

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

**PRENUMERATA:**

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartałnie Mk. 6.00.  
Za odnoś. do domu 30 fen.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartałnie Mk. 6.90.  
**Cena numeru pojedynczego 10 fen.**

Redakcja i Administracja w Łodzi,  
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.  
Kantor w Warszawie, Kredytowa 16.

**OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:**

Kuzyśnia: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Draba: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.  
Nadsłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)  
Bukrogl: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).  
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

**FILJE:** Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: Kuryera Płock.; Admin. Fabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kallszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

## Koło polskie w Wiedniu.

Wiedeń, w lipcu.

Statuty Koła, jako parlamentarnego Klubu polskiego w parlamencie wiedeńskim przez długi czas nie ulegały żadnym zmianom. Było to zupełnie zrozumiałe w czasach normalnych i w ówczesnym Kole, złożonym z żywiołów mało radykalnych, jeżeli idzie o odnośnienie się do rządu centralnego. Statuty Koła, pochodzące z epoki supremacji galicyjskiej szlachty w wiedeńskiej reprezentacji polskiej wymaganiom i taktyce tej szlachty zupełnie wystarczały. Ponieważ przywilejów o-wych szlachta galicyjska strzegła jak oka w głowie, przeto nawet z biegiem czasu wylaniające się potrzebne zmiany, podnoszone przez żywioły radykalniejsze, uważane były jako zamach na dotychczas uznawany stan posiadania i spotykały się z zacietym, czasami wprost niezrozumiałym oporem klasy uprzywilejowanej. Stały się tedy statuty Koła pewnego rodzaju narodową świątynią i drogą mileżącej ugody doszła do skutku nieledwie ich petryfikacja. Był więc statut Koła polskiego pewnego rodzaju „abu“, przeciw któremu nie odważali się występować nawet krzykliwi demokraci z pod różnych znaków. Tak było aż do wojny. Ta jednak i w tej dziedzinie przyniosła i ciągle jeszcze przynosi nowe zmiany.

Wogóle w czasie wojny Koło polskie przechodziło dziwne koleje. Za rządów hrabiego Stürgkha Koło polskie zostało przede-wszystkiem wyrugowane z zajmowanego pod-ówczas lokalu. Budynek parlamentu austriackiego jest dość obszerny, trudno mu jednak w swem łonie pomieścić wszystkie niezliczone wprost kluby, stronnictwa, komisje, komitety, subkomitety, wydziały, podwydziały. Prócz innych wałk istniała zawsze w parlamencie zawzięta walka o lokale i pomieszczenia. Separatyzm narodowy kwitnął tu równie dobrze jak i w innych dziedzinach i równie poważnie a z dużą namietnością był przestrzegany. Wspólnymi instytucjami dla wszystkich stronnictw i narodów był tylko paragraf 14-ty, łazienki, restauracja, golarnia i inne pomniejsze ubikacje. Zarząd gmachu parlamentu w równej mierze musiał się głowić, ażeby zadowolić wszystkich tak samo jak i szefowie rządu w sprawach największej politycznej wagi. Gdy jaki lokal uzyskali polacy, zaraz krzyżeli na pokrzywdzenie rusini i składali przeciwko temu swoje „zajawy“. Nigdy również na tym punkcie nie dochodziło do ugody między Czechami a Niemcami. Polakom zawsze inne stronnictwa zazdrościły ich obszernego lokalu na parterze i doskonale odseparowanego. Był to jednym słowem lokal z „niekrepującym wejściem“. Alisi w okresie hr. Stürgkha austriacka biurokracja bardzo dużo sobie pozwalała, stało się tedy, że polacy z zajmowanej lokalności zostali wyrugowani; ich zaś kosztem rozpanoszyli się rusini. Był to wypadek dla Koła polskiego mniej jednak niemiły od następnych, które dopiero miały przyjść.

Duża zmiana w statutach Koła nastąpiła przy okazji wyboru na prezesa d-ra Bilińskiego. Była to zmiana zasadnicza, uchwalona też została z odpowiednim sumptem powagi i namaszczenia. Prezesem Koła nie mógł do owego czasu być nie poseł. Ponieważ, jak to się wtedy Kołu polskiemu zdawało, na stanowisko prezesa koniecznie był potrzebny dr. Biliński, przeto uchwalono odpowiednią zmianę statutów w tym kierunku. Obecnie okazuje się, że bez tej zmiany można było się zupełnie dobrze obejść.

Obecnie zanosi się w Kole polskiem na rzeczywiste poważne zmiany statutów. Wiadomo — w czasie wojny wstąpił do Koła socjaliści polscy. Ta symbioza polskich socjalistów z polską szlachtą u obcych budziła zaniepokojenie, wśród samych zaś polaków z wielu stron obawy. Nie wiadomo jak to w

praktyce będzie się przedstawiać, bo trudno było przewidzieć wszystkie komplikacje, które przy tym stanie rzeczy mogły się wyłonić. Dopóki parlament nie obradował, nie mogło to się oczywiście ujawnić, wystąpiło jednak bardzo jaszkrawo, gdy Izba posłów zaczęła wreszcie funkcjonować. Koło polskie występuje obecnie jako ciało zwarte. Wszelkie enuncjacje ze strony polskiej uważane są tak przez rząd jak i przez inne stronnictwa jako oficjalne wystąpienie Koła. Tymczasem Koło składa się z najrozmaitszych elementów, które nie zawsze tego samego chcą i nie zawsze radeby jednakowo postępować. I tak np. konserwatyści nie zawsze daliby swe placet na występy socjalistów czy demokratów i na odwrót.

Kluby parlamentarne, czy stronnictwa, życzenia swe nazewnątrz objawiają w bardzo rozmaity sposób. Najbardziej w tym kierunku wygodną jest forma interpelacji. Otóż zdarza się, że jakaś grupa w łonie Koła występuje z jakimś działaniem w Izbie, co jednak wcale nie jest postulatem całego Koła. Tymczasem rząd, czy też inne partje przyjmują to jako żądanie całego Koła, z czego w następstwie dużo jest nieprzyjemności. Zdarza się tedy, że junak socjal wystąpi ze skrajnym żądaniem, z powodu czego następuje jego kolega klubowy, dajmy na to, tajny radca, musi się usprawiedliwiać.

Tego rodzaju tedy sprawy weszły na porządek obrad Koła. Stan wyżej opisany rozluźnia dyscyplinę Koła i obniża jego poważanie na zewnątrz. Wobec tego wyłoniła się myśl, ażeby poszczególne grupy Koła ukonstytuowały się w osobne związki i w ten sposób uzyskały większą swobodę poruszeń w samym Kole. Jednak w kwestjach natury ogólnej ta autonomia poszczególnych grup nie ma być uznawana i Koło w takich sprawach występować ma zupełnie solidarnie i jednolicie nazewnątrz. Ta sprawa i wszystko co z nią się łączy ma być zatwierdzone w najbliższym czasie. Będzie to jednak wcale nie ostatnia zmiana, jaka okaże się konieczną z powodu przełomowych warunków politycznych w Austrii. W. N.

## W zdrowem ciele — zdrowa dusza.

Niepomiernej doniosłości sprawę poruszył na świeżo odbyłym zjeździe higienistów polskich dr. W. Wesołowski: obowiązkowych oględzin i świadectw lekarskich przed zawieraniem związków małżeńskich. Referat, bardzo poważnie i przekonująco wypracowany, zasługuje na jak najszersze spopularyzowanie, celem uświadomienia wszystkich warstw naszego społeczeństwa, o niedozownej potrzebie dbałości o zdrowie naszych pokoleń, dbałości, która jest koniecznością społeczeństwa, a prawem i obowiązkiem przyszłych władz państwowych niepodległej Polski. Nie ulega wątpliwości, że sprawa ta, która była już nawet u nas sporadycznie poruszana, znajduje wielu przeciwników i przeciwniczek, ale wobec jej doniosłości dla przyszłości naszego państwa nie możemy, wyrażając uznanie inicjatorowi drowi W. Wesołowskiemu, przejść do porządku dziennego, t. j. dopuszczać nadal potomstwa gruźliczego, luetycznego i t. d. Nie się do ołbrzymiego rozpowszechnienia w całym naszym kraju chorób.

Dziwnem się zdać może, że jako inżynier lub literat, więc nie powołany, zabieram w tej sprawie jednak głos. Otóż postaram się w krótkości dać wyjaśnienie.

Podczas mego pobytu w Waszyngtonie, zaszliśmy z kolegą do ogrodu, gdzie zastaliśmy gromady bawiących się dzieci. Zwróciłem uwagę na czwórke zupełnie jednakowo ubranych, w białe, wykwinne, z haftami sukienki, dzieci od 4 do 7 lat. Uderzyło mnie, że jedno z nich było zupełnie czarne, murzyńskiego typu. Przez chwilę obserwowaliśmy z kolegą wesołą zabawkę — wszystko zdawało się przema-

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwaterna Główna donosi dnia 21 lipca 1917 roku:

### Zachodni teren walk.

**Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.**

We Flandrii walka ogniowa szalała również i wczoraj; tylko chwilami zmniejszała się jej gwałtowność.

W Artois akcja działowa wzmogła się przed południem między kanałem La Bassée a Lens, zaś po południu, również na obu brzegach Scarpe. Tak, jak i dni poprzednich, natarcia silnych oddziałów wywiadowczych na różne stanowiska frontu naszego pozostały dla nieprzyjaciela bezowocnymi.

**Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.**

Tylko w środkowej części Chemin des Dames trwa silna akcja ogniowa; dotychczas francuzi nie podjęli ataków. Natomiast części pułku westfalskiego wtaręły wieczorem do stanowiska nieprzyjacielskiego, pokonały załogę i ze 100 francuzami powróciły dziś rano ze śmiałej wycieczki, w pełnej liczbie, do stanowiska naszego.

Również pod Fort de la Pompelle, na południowym - wschodzie od Reims, oraz na obu brzegach Mozy dokonane z brawurą wywiady dały w zysku większą ilość jeńców.

**Grupa wojsk ks. Albrechta**

Nie zaszły żadne szczególne wydarzenia.

### Wschodni teren walk.

**Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.**

Nasza akcja zaczepna w Galicji wschodniej wzięła zamierzoną przez nas obrót.

Nacierając bez wytehnienia na cofające się w największym pośpiechu siły rosyjskie, z których tylko niektóre części sta-

nęły do walki ze strażami tylnymi, wojska nasze przekroczyły na szerokości 40 km. drogę ze Złoczowa do Tarnopola po obu stronach Jeziorny. Gdzie nieprzyjaciel stawil opór, odrzucono go w energicznym ataku. Tak, jak i lat poprzednich, płonące miejscowości i znaczne zniszczenia wskazują drogę, po której posuwają się rosjanie. Należy spodziewać się dalszych wałk.

Na północy od Brzeżan wojska austriacko - węgierskie wzięły po zaciętej walce utracone 1-go lipca stanowiska.

Na północy od Dniestru rozchwiały się przed linjami naszymi natarcia rosjan.

Na południu od rzeki wyparto nieprzyjaciela z Babinu.

Pod Nowic pułki niemieckie i austriacko - węgierskie wzięły, pomimo wytrwałej obrony, rosyjskie stanowiska na wzgórzach.

Od Stochođu aż do morza Bałtyckiego wzmagała się wielokrotnie działalność ogniowa. Doszła ona do szczególnej siły między Krewem a Smorgoniami, oraz pod Dźwińskiem.

**Front generała-pułkownika arcyks. Józefa.**

W północnej części Karpat lesistych utrzymał się ożywiony ogień.

**Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.**

Nad dolnym Seretem rosjanie i rumuni są bardziej czynni, niż dotychczas.

Nasze natarcie u ujścia Rimnicu dało nam w zysku 80 karabinów, oraz pewną ilość karabinów maszynowych.

Na

### froncie macedońskim

sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy generał - kwatermistrz Ludendorff.

wiać, że to rodzina. Kolega wyraził przypuszczenie, że murzynek może być sierotka, przyjęta przez rodziców pozostałej trójki i wychowywanym razem. Zaciekawiony, zwróciłem się do pilnującej bony i dowiedziałem się, że czworo bawiących się dzieci jest rodzeństwem, z jednych i tychże rodziców — trzeci z kolei jest czarny, poprzedni chłopiec i dziewczynka i ostatnia dziewczynka są bezwzględnie białe i nie mają najmniejszych cech murzyńskich. Rodzice są zupełnie biali — matka francuskiego pochodzenia z Kanady, ojciec Yankes rodowity, przemysłowiec miejscowy. Podobno jego dziadek był kwarteronem, czy mulatem. Poznałem się dziećmi, które były bardzo grzeczne, dobrze wychowane, kochające się bardzo. Murzynek, 5-letni Gaby (Gabriel) o wielkich niebieskich oczach — jak pozostałe rodzeństwo — bardzo sympatyczny. Jego barania kędzierzawa czarna czupryna stanowiła rażący kontrast z jasno-blond główkami siostrzyczek i braciszka. Matka, ze względu na jego (według yankesów) nieszczęśliwe — pięści go najwięcej. Wróciwszy do New-Jorku, opowiedziałem zdarzenie moim znajo-

mym, którzy udzielili mi wiadomości o spotykanej w tym kierunku dziedzinności.

Spotkanie to utkwilo gwoździem w moim mózgu; w powrotnej drodze, w londyńskiej bibliotece przejrzałem kilka dzieł o atawizmie, niektóre nabyłem i z całym zapalem jałem je wertować. Rezultatem jest: większa powieść p. t. „Czarna zagadka“ (która w najbliższym czasie zacznie wychodzić w odcinku naszego pisma. Przyp. Red.), oraz niniejszy artykuł, do którego mnie pobudziło wystąpienie dra W. Wesołowskiego.

Dziedziczność, atawizm (od atavus — przodek) spotyka się u ludzi, zwierząt i roślin i bywa: cielesna i duchowa — pierwsza co do zewnętrznego, fizycznego podobieństwa lub chorób, potworności i ułomności przodka, druga — co do zalet lub wad, zdolności, nawyknień, charakteru antenatów.

Siła dziedziczenia znaną była w bardzo odległych czasach; Mojżesz widząc w Egipcie zgubne skutki małżeństw pomiędzy bliskimi krewnymi, gdzie nawet kojarzono braci z siostrami — zabronił tego rodzaju małżeństw pod karą śmierci. Uczony francuski, Montair-



ne, wspomina, że Plutarch mówił o dziedziczości barwy skóry do czwartego pokolenia.

Prawa dziedziczości dotąd nie są jeszcze należycie zbadane, lekarze i uczeni od dawna znają ją pod postacią utajonej lub powrotnej. Zdarzają się wypadki oszczędzenia niektórych pokoleń, czyli przeskakiwanie. Gentrae przytacza szereg wypadków, gdzie obłąkanie dziedziczy po ojcu nie dzieci, lecz wnuki, a nawet prawnuki.

Prof. Horner (Szwajcarja) śledził barwną ślepotę (daltonizm) przez siedem pokoleń, przyczem dziedziczyli ją tylko synowie i to co drugie pokolenie. Nott i Gliddon w swoim dziele p. t. „Types of mankind” — wyrażają zdanie, że rozwój cywilizowanych narodów wcale nie polega na dążeniu do świadomych celów, lub też na kazuistyce, ale na przenoszeniu z pokolenia na pokolenie częściowo wrodzonych, częściowo nabytych, „nśnyktów, nieświadomych pobudek, albo psychicznych nawyków” czyli na dziedziczeniu.

Nie będę się wdawał w szczegóły, aczkolwiek wiele ciekawe i pouczające, ale dla większości czytelników zbędne, wyliczę tylko choroby, które, zdaniem badaczy i autorów, są przenoszone drogą dziedziczenia z pokolenia na pokolenie. Najstraszliwszymi w następstwach, jak wyżej wspomniałem, są gruźlica i przymiot (syphilis), dalej idą: choroby skórne i wątrobiane, barwna ślepota (daltonizm), krótkowzroczność, gościec (artretyzm), reumatyzm, dna (podagra), padaczka (epilepsja), histeryja, migreny, rak, próchnienie zębów, głuchoniemota, obłąkanie, jakanie się, kretynizm, skrofuły, nadciśnienie palce u rąk lub nóg, zające wargi i t. d.

Dziedziczne choroby i powrotny atawizm mają swój homochromizm, t. j. jednostajność powtarzania i tak odziedziczone suchoty płucne występują dopiero w latach młodzieńczych, a nawet i później, przymiot zaraz przy urodzeniu lub daleko później, padaczka w latach dziecięcych.

Tak wogóle czarno przedstawia się dziedziczenie chorób i dawanie światu potomków, obarczonych od początku swego życia bez wszelkiej własnej winy, chorobą, cierpieniem i przedwczesną śmiercią. Nieszczęsne te osobniki, jak pisze prof. dr. Büchner, lub całe rodziny, nad którymi ciąży jakby rodzajem strasznej klątwy, są udręczeniem i cierpieniem rodziców i społeczeństwa.

Dr. Wesołowski zapoczątkował wykorzenie tej strasznej kląski i nieszczęścia wielu rodzin. Weźmy się, a energicznie i poważnie do dzieła, niech słowo incjatora stanie się ciałem. Uświadamiajmy nasze córki i synów, aby należycie zrozumieli całą doniosłość i narodową potrzebę zdrowych nowych pokoleń, siła ciała — rodzi siłę ducha, co łącznie stanowi potęgę narodu i państwa.

inż. Gustaw Kamiński.

### Pożar Pekinu.

Kopenhaga, 20 lipca.

(Telegram własny).

Z Szanghaju donoszą, że całe dzielnice w Pekinie stoją w płomieniach. Ogień, który już wiele ofiar zagał, powstał z powodu wypadków wojennych. Podobno sławna „Świątynia Nieba” padła ofiarą płomieni.

Według „Shanghai Mail” liczba wziętych do niewoli stronników Tchang-suna wynosi 6000. Wielu wyższych oficerów wojsk monarchistycznych zamordowano za karę za zabicie republikanów przez wojska Tchang-suna.

### Konferencje socjalistyczne.

Sztokholm, 21 lipca.

(Telegram własny).

Korespondent austriackiego Biura koresp. donosi, że delegaci rosyjscy odbyli dłuższą konferencję z posłem do austriackiej rady państwa Daszyńskim. Delegaci wyjechali następnie do Londynu, gdzie również konferować będą z socjalistami francuskimi.

### Wrzenie w Hiszpanji.

Bern, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Ag. Havasa donosi z Madrytu: Przedstawiciele parlamentu, którzy wzięli udział w konferencji w Barcelonie, uważają swe zadanie za spełnione, powrócili do Madrytu i zamierzają ponownie wystąpić wobec rządu ze swymi najważniejszymi postulatami.

Bern, 21 lipca.

Z Barcelony donoszą: Na rogu ulic Conde i Asalto wzniesiono barykadę.

Buntowników rozproszono szybko przy pomocy siły zbrojnej. Podejmowane jednocześnie gdzieindziej próby wzniesienia zaburzeń również stłumiono.

W nocy stolica Kastylii przybrała zwykły wygląd. Kawiarnie i teatry otwarto, tramwaje kursowały normalnie.

Genewa, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi: Minister spraw wewnętrznych zakomunikował, że wrzenie w Barcelonie trwa w dalszym ciągu.

Oddziały powstańcze usiłowały przeszkodzić odesiściu jednego z pociągów i napady na pałac, który bronili się przy pomocy strzałów rewolwerowych.

Gubernator cywilny nakazał oczyszczenie dworca kolejowego w Barcelonie, do którego wdarli się manifestanci.

### Poleżenie w Rosji.

Amsterdam, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Londyński „Daily Mail” donosi z Petersburga, że sytuacja w Rosji, o ile nie uratuje jej Kiereński, jest rozpaczliwa.

„Morning Post” dowiaduje się od swego korespondenta, że w Rosji znów zapanał chaos. Petersburg nie uznaje żadnych autorytetów. Rząd zaprotestował przeciwko demonstracjom i zabronił urządzania ich, lecz pomimo to, odbyło się ich tysiące, co spowodowało powszechny zamęt.

Doszło w końcu do tego, że wypadki w stolicy interesowały tych tylko, którzy mieli nieszczęście być zmuszonymi do przebywania w mieście.

Koalicja, której głosów nikt już nie słucha w Petersburgu, powinna liczyć już tylko na prowincję.

Z upadkiem dynastji, Petersburg utracił dotychczasowe swe znaczenie.

Naród ogląda się na Moskwę i oczekują momentu, w którym rząd tymczasowy opuści „przeklęty” Petersburg i przenie się do Moskwy.

Amsterdam, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Londyński „Daily Mail” donosi z Petersburga, że zarówno w stolicy Rosji jak i w Moskwie panują zorganizowane rokosze wojskowe.

Garnizon orenburski maszeruje do Petersburga.

W koszarach mnożą się demonstracje polityczne o charakterze bardzo poważnym.

Berlin, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Omawiając wypadki rosyjskie, „Voss. Zeitung” pisze:

Ponieważ koalicja w sposób bijący w oczy zainteresowana jest w tem, ażeby wypadki rosyjskie przedstawić w możliwie czarnym świetle i odmalować stan rzeczy w Rosji, jako dojrzały do dyktatury wojskowej, należy z największą ostrożnością przyjmować odnośne doniesienia.

Z drugiej strony chwilowo przywrócić spokój i przedsięwzięte przez rząd tymczasowy środki obronne nie dają żadnej rękojmi, że opór buntowników istotnie został złamany.

Sztokholm, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Peł. Ag. Tel. donosi:

Minister wojny, Kiereński, powrócił do Petersburga. Anarchiści opuścili ostatnie swoje siedlisko, willę Durnowo, przed przybyciem oddziałów wojskowych, które się tam obecnie znajdują. Wczoraj w większości fabryk petersburskich robotnicy przystąpili ponownie do pracy.

Amsterdam, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi z Petersburga:

Opowiadają, że Lenin, przebrany za marynarza, udał się do Kroszlatu.

### Zamach na Kiereńskiego.

Sztokholm, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

W Połocku dano do Kiereńskiego kilka strzałów, które jednak chybiły.

### Zabójstwo generał-gubernatora.

Sztokholm, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Peł. Agencja Tel. donosi z Tebruzu:

Sardar Reszid, były generał-gubernator Aserbajdżanu, zabity został trzema strzałami, w chwili, gdy wychodził z domu w Sandżanie, gdzie bawił w podróży do Teheranu.

### Placowy sejm autonomicznej Finlandji.

Sztokholm, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Peł. Agencja Tel. donosi:

Przedczoraj odbyło się w Helsingforsie o godz. 7 wieczorem pierwsze posiedzenie sejm autonomicznej Finlandji.

Wice-prezydent senatu, Tokoi, oświadczył w sejmie w swoim i swoich kolegów imieniu, że członkowie rządu wobec nowego położenia politycznego ustępują ze swych stanowisk, które składają do rozpoznania sejmowi. Sejm prosił członków rządu, na wniosek przywódcy partji socjal-demokratycznej Ayrolla, ażeby pozostawali na stanowisku tak długo, dopóki nie będą utworzone przez sejm nowe władze krajowe.

### Zatopienie okrętu.

Amsterdam, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi z Londynu, że wczoraj po dwugodzinnej walce zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną parowiec angielski „Krol David”.

### Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 21 lipca:

#### Wschodni teren walk.

Pod Nowicą, na południu od Kaulusa wojska austriacko-węgierskie i niemieckie pomnożyły swe niedawno osiągnięte sukcesy przez zdobycie nowego stanowiska górskiego.

Pod Babinem oddziały nieprzyjacielskie odrzucone przez dolną Lomnicę.

Bezpośrednio na północy od Dniestru rozechwały się częściowe natarcia rosyjskie.

Kontratak poprowadzony pod rozkazami generała-feldmarszałka, ks. Leopolda Bawarskiego, po obydwóch stronach drogi żelaznej Lwów — Tarnopol, postępuje zwycięsko naprzód.

Na północnym wschodzie od Brzeżan pułki austro-węgierskie odzyskały pierwszą linię utraconą w początkach lipca.

Posuwające się pod Augustówką, Jezierną i Nesterowcami niemieckie i austriacko-węgierskie siły zbrojne, między te miejscowości. Posuwaniu się sprzymierzeńców rosjanie stawili miejscami gwałtowny opór, który trzeba było przełamywać za pomocą ostrych natarć.

Na froncie włoskim i w Albanji nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

#### Szeł Sztabu Generalnego.

#### „Za karę” na front.

Sztokholm, 21 lipca.

(Telegram własny).

O chaosie panującym w armji świadczy najlepiej fakt podany przez pisma rosyjskie. Oto jeden z pułków, konsystujących w Carycynie, na specjalnie zwołanym wiecu wypowiedział się za pokojem „bez aneksji i odszkodowań”, przyczem powzięto odpowiednie uchwały.

W odpowiedzi na to nadeszła depesza Kiereńskiego, polecająca wysłać wspomniany pułk na przednie pozycje.

Zwołano ponowny miłyng, na którym uchwalono żądać „wyjaśnienia powodów” wysyłki. Wysłano specjalną delegację do Petersburga. Tymczasem, do czasu wyjaśnienia się sprawy, postanowiono nie opuszczać Carycyna.

#### Bunt w wojsku.

Bern, 21 lipca.

(Telegram własny).

Pisma rosyjskie donoszą z Rostowa nad Donem, że pod wpływem agitacji bolszewików, wśród załogi w Rostowie, szerzy się rewolwa. Rewolwa wywołał rozkaz udania się na front, wydany jednemu z pułków konsystujących w tem mieście, oraz pogłoska, że poszczególne jednostki armji, stacjonowane w Rostowie, zostaną zastąpione przez kozaków.

Bolszewicy urządzili na placu wiec żołnierski, wygłaszając podburzające mowy.

Tłum żołnierzy powziął rezolucję, którą złożył Radzie delegatów robotniczych i żołnierskich, domagając się natychmiastowego wprowadzenia jej w życie.

Podniecony nastrój trwa.

#### Wśród armji rosyjskiej.

Kopenhaga, 21 lipca.

(Telegram własny).

„Nowoje Wremia” donosi, że z powodu niechęci uczeszczenia w ofensywie na rozkaz ministra Kiereńskiego, wykreślono dotychczas z listy rosyjskiej armji ośm pułków. Dotychczas nie protestowały one przeciwko wykreśleniu, stanowczo jednak odmówiły wydania broni i amunicji, i pozostały nadal w koszarach. Delegaci tych, przeciwnych dalszemu kontynuowaniu wojny, pułków, oświadczyli, że przyłączą się oni do bolszewików.

Z frontu donoszą o panujących tam wśród

#### Konferencja państw koalicyjnych.

Amsterdam, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Z Paryża donoszą:

Na konferencji londyńskiej, jaka odbyła się w czerwcu, w celu ustalenia stanowiska państw opiekuńczych wobec Grecji, uchwalono odbyć w lipcu konferencję w Paryżu dla omówienia spraw, związanych z uformowaniem załogi salonickiej oraz ogólnej polityki koalicyjnej na Balkanach. Termin konferencji ustalony został na dzień 25 lipca.

Oficjalnie wezmą w niej udział te państwa, które prowadzą akcję wojenną na półwyspie bałkańskim, a więc: Francja, Anglja, Włochy i Rosja. Serbji, Rumunji i Grecji przysługiwać będzie prawo głosu doradczego.

Ponieważ przedstawiciele wszystkich państw koalicyjnych, niezależnie od biorących w konferencji, w tymże dniu 25 lipca

będą się znajdować w Paryżu, przeto po za obradami w sprawie bałkańskiej odbędzie się również bardzo ważne narady ogólne.

### Prasa angielska o mowie kanclerza.

Rotterdam, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Nieuve Rotterdamsche Courant” donosi z Londynu:

Mowa kanclerza wcale nie rozjaśni różnicy pojęć co do faktu zmiany na urządzie kanclerskim. Przeważna liczba dzienników angielskich zapatruje się na mowę, jako na enuncjację prawdziwego militarysty, z której wcale nie wynika, ażeby miały zajść jakiegokolwiek zmiany, które miałyby umożliwić rokowania pokojowe.

„Pall Mall Gazette” podkreśla, że militarysty święci w Niemczech triumf natomiast „Westminster Gazette” widzi w tem zmianę w dotychczasowym stanowisku Niemiec. Wogóle kanclerz przyjmuje umiarkowaną formułę pokojową, używa jednak zwrotów, które mają przekonać wszechniemców, że on wcale nie odwrócił się od ich celów wojennych. Ich ulubione hasło „gwarancje” zajmuje tylko bardzo skromne miejsce, w mowie, kanclerz jednak prawnie je za możliwe do pogodzenia z rezolucją pokojową. Dziennik uważa, że ma znaczenie okoliczność, iż znaczna większość jest za rezolucją, że zdołała ona skłonić rząd do oświadczenia, iż cel jej da się osiągnąć w ramach rezolucji.

Dziennik pisze dalej: I my także jesteśmy zdania, że wojna gospodarcza, stosowana po wojnie militarnej, byłaby nieszczęściem dla świata, że my jednak bardzo jesteśmy za tem, ażeby pokój doprowadził do gospodarczego porozumienia, którego życzy sobie kanclerz Rzeszy i ażeby pokój oznaczał rozbrojenie i pokojowe dążenie do załatwienia waśni międzynarodowych.

### Sir E. Carson o mowie kanclerza.

Londyn, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

W mowie wygłoszonej w Belfastie, wypowiedział sir Edward Carson, nowy członek gabinetu wojennego, co następuje:

Właśnie przeczytałem mowę nowego kanclerza Rzeszy niemieckiej. Nie różni się ona wiele od różnych rzeczy, które już przedtem czytałem. Brzmi ona fałszywie. Jeżeli Niemcy potrzebują pokoju to my jutro rokować będziemy nie z prusactwem, lecz z najlepszymi żywiołami niemieckimi. Jako warunki wstępne do tych rokowań powiemy Niemcom, że oni mają uczynić pierwszy krok i na znak swej szczerości i dowód na to, że nie chcą wcale zdobyć terytorjalnych i stosowania przemocy wobec innych, proponują, że chcą wejść w rokowania, a to pod warunkiem, że wojska swoje cofną za Ren.

Jeżeli Niemcy okażą tak wielki wstręt do krzywd i zbrodni, popełnionych przeciwko ludzkości w Belgji, Francji północnej, Serbji i innych krajach, które przesiąknięte są krwią — wówczas nasz naród miłujący pokój wejdzie w rokowania, ażeby uwolnić świat od okrucieństwa wojny. Tęsknimy do pokoju ażeby dostać do domu naszych wojowników, ci jednak, których odzyskanie już nie w naszej jest mocy domagają się od nas, ażeby pokój był trwały i ażeby ofiara przez nich popiesiona nie poszła na marne.

### Z dnia wczorajszego.

Berlin, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiaj przed południem cesarz przyjął norweskiego attaché marynarki i wysłuchał sprawozdania sztabu generalnego.

Na śniadaniu otrzymali zaproszenia ministrowie Sydow i v. Stein, oraz sekretarz stanu, hr. Roedern.

### Nieumiejętna obrona Anglików.

Amsterdam, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według dzienników angielskich oględziny trupów wykazały, że podczas ostatniego ataku lotniczego na Londyn, lotnicy angielscy ugodzeni byli przez kule angielskich dział obronnych. W ten sposób zabity został lotnik angielski Graham Salomon.

Jeden z wyższych rangą oficerów frontu zachodniego pisze w „World”, że nigdy jeszcze nie zdarzyło mu się widzieć tak nieumiejętnego strzelania do samolotów, jak w czasie ostatniego ataku niemieckiego na Londyn.

### Handersen w Moskwie.

Sztokholm, 21 lipca.

(Telegram własny).

W Moskwie bawi angielski minister pracy Handersen, który odwiedził szereg instytucji społecznych, przemawiał na zjeździe wspomnianych instytucji, oraz w Tow. giełdowym.

### Echa zaburzeń w Lizbonie.

Genewa, 21 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Z Lizbonu donoszą:

Podczas krwawych zajść tutejszych aresztowano przeszło 1000 osób.

Według dzienników paryskich więźnia, a zwłaszcza twierdza Monte-Santo, są przedzielone.



## Stan rzeczy w Polsce.

W 23 zeszyty „Deutsche Politik“ znajdujemy ocenę sytuacji w Polsce, pióra konserwatywnego publicyisty Wilhelma v. Massowa, który trzeźwo i obiektywnie stara się sprostować te błędne poglądy, jakie panują w społeczeństwie niemieckim. Artykuł ten odbiega od typu przeciętnych insynuacji dziennikarskich prasy niemieckiej w sprawie polskiej i zasługuje z tej racji na streszczenie:

„Należy w wielu kolach politycznych do dobrego tonu, rozprawiać o stosunkach w Polsce, jako o sprawie niebezpiecznej i zaprzeczanej. Przed każdym przeto politykiem, który stara się od lat wielu wniknąć w istotę sprawy, staje poważne pytanie, czy opisy podobne, będące w rzeczywistości przejawami nastrojów i wrażeń, odpowiadają naszym interesom ojczystym; czy nie szkodzą, nie mogą być sprawdzonymi, zbyt silnie, aby stosowanie zaprzeczenie mogło temu zapobiedz? Nie zdając sobie sprawy z tego, jak mało znają Polskę nasi rodacy, dziwiłoby się należało, widząc, jakże przedziwne nadzieje wiązano z dalszym rozwojem sprawy polskiej.“

Nawołując do rozumnej cierpliwości w polityce, przestrzegając przed zbyt wczesnym zniewem, „wbrew prawom przyrody“, wykazuje v. Massow całą niesłuszność zarzutów niemieckich.

Krytycy naszej polityki w Polsce, aczkolwiek powodowani najlepszymi chęciami, oburzają się, że budujące się państwo nie jest Herkulesem, że nie może, będąc jeszcze niemówiącym, dusić zmię w kołose. W istocie nie jest ono nim jeszcze, dalekiem będąc od możliwości wykonania tak pozytywnego dla ludzkości czynu. Nie jest ono nawet cichym młem dzieckiem, które leży spokojnie i czeka, aż mu dadzą flaszke; przeciwnie wrzeszczy i płacze, działając na nerwy sąsiadom. Lecz, jak w życiu codziennym, nie mają życzenia miłych sąsiadów żadnego wpływu na los dziecka, tak że nie można z racji tymczasowej trudności i domniemanej niewdzięczności zadań naszych w Polsce uważać pracę naszą za bezcelową i przegraną, skoro ona odpowiada przedewszystkiem naszym interesom własnym. Doszliśmy tutaj do pytania krytycznego. Czy polityka, którą rozpoczęliśmy przez odbudowę Państwa Polskiego, odpowiada istotnie interesom Niemiec? Część naszej prasy, krytykująca politykę kanclerza, czyni przy każdej sposobności gorzkie, jak żółć, uwagi, na temat naszej roli, „zbawców Polski“, skarży się na „niewdzięczność polaków, którzy odpowiadają na nasz cenny подарок wolności źle ukrywając nienawiść i nieskromnymi żadaniami. Wyniknie na tem ile stosunki, są odmalowywane w najciemniejszych barwach.“

Wszystkie te wiadomości mają swe źródło w korespondencjach prywatnych urzędników i oficerów niemieckich w Polsce.

„Jeden denerwuje się, widząc na każdym kroku nieporządek, niedokładność i nadużycia, — drugiego oburza sposób, w jaki mu salutują polacy legionisci, szczególnie zaś ich oficerowie, nie mogąc tego pogodzić ze swem uczuciem zwycięscy, trzeci zaś szuka w tym, jak sądzi, beznadziejnym chaosie końca nici,

któraby dała mu możliwość wyjścia i rozwiązania. Wszystkie te wrażenia i spostrzeżenia przedostają się do ojczyzny w postaci sprawozdań nastrojowych, zabarwionych nader ponuro. I tutaj właśnie rozpoczyna się ich prawdziwe, czasem przez winowajców nieoczekiwane oddziaływanie polityczne. Pańa to jak iskry na suchy chrusz. Albowiem te właśnie koła, które są najbliższe naszemu korpusowi oficerskiemu i naszym urzędnikom, a więc sfery polityczne konserwatywne, oczekują z napięciem każdej okazji, aby usłyszeć, że tam, w Polsce, coś się nie zgadza, są bowiem z góry przekonane o fałszywości i nieostrości kroku, jakim było oswobodzenie Polski, w usprawiedliwionej zaś subiektywnie obawie o następstwa, starają się znaleźć jak najsztywniej potwierdzenie swych poglądów przez źródła miarodajne. Następuje wówczas, niestety, we wrażeń kraju okupowanego i nastrojach ojczystych zwrot raptowny, który nie dopuszcza do wzajemnego porozumienia i utrudnia pracę mężów, zajętych rozwiązywaniem zadania tak niezwykle zawilego i jakoby niewdzięcznego.“

Obawa krytyków konserwatywnych, że urzędniczy niemieccy są zbyt łagodni i zostaną dnia pewnego przez polaków wyproszeni, nie jest uzasadniona, o ile ktoś nie patrzy na postępowanie władz niemieckich z punktu widzenia przeciętnego feldfebla. Powracając do zasadniczego pytania: „dlaczego oswobodziliśmy Polskę?“, autor pisze:

„Czyż istotnie dlatego, żeśmy czuli potrzebę, jak to wyczytać można w wielu gazetach, dokonania dobrego czynu, pragnąc, aby enota nasza zaświeciła jasnym płomieniem, w przeciwieństwie do grzechów ententy? Obawiam się, że nie uwierzy w to nikt na całym świecie, za wyjątkiem tych osobników w naszej ojczyźnie, którzy kierowani chęcią usprawiedliwienia się i namiętnością partyjną, dopatrują się w każdym kroku, naszego rządu, dowodów sentymentalizmu i słabości. Najmniej zaś wierzą w to polacy. Są przekonani, że o ile obiecaliśmy im wskrzeszenie Polski, to odpowiada to przedewszystkiem naszym interesom. I mają rację, bo tak jest istotnie. Obietnica nasza nietylko nie traci dla polaków, dzięki temu przyznaniu się, swej wartości, lecz przeciwnie, zwiększa się pewność jej wykonania. Cała zaś sprawa przestaje być zagadnieniem polityki uczuciowej, co jest korzystnym dla stron obu. Dlaczego więc, żądając od polaków objawów wdzięczności, pragniemy całą sprawę włożyć ponownie w ramy owej polityki? Pokazaliśmy polakom, że ich cel narodowy, tak gorąco umiłowany, może być osiągnięty, oczywiście, w sojuszu z nami. Określiłiśmy wyraźnie nasze stanowisko i oto teraz mają polacy uczynić, co do nich należy. I wówczas zdziwienie nasze może być zrozumiałem na widok wahania i zwlekania z ich strony. Lecz ten, kto zna położenie kraju i charakter narodu polskiego, nie dziwi się wcale. Kogo złością napotykaną trudności i kto obawia się złych skutków dla naszej nieomyczonej kresowej, niechaj się zastanowi poważnie, czy mu się wydaje możliwym inne rozwiązanie sprawy? Naród bowiem egzystuje jako taki, pozostając niezmiennym czynnikiem przy obrachunku. Nie spotkałem

jeszcze nikogo, kto mógłby mi dać na powyższe pytanie zadawalającą odpowiedź, same bowiem skargi nie mają żadnej wartości i nie prowadzą do niczego.“

„Powiedzmy sobie uczciwie: Źródłem radości nie będą dla nas stosunki na Wschodzie nigdy; zachodzi więc pytanie, które z możliwych rozwiązań jest ziem najmniejszym. Nie sądzę, aby na to pytanie można było odpowiedzieć inaczej, niż to uczyniły sprzymierzone mocarstwa w dniu 5 listopada 1916 r.“

Na zarzuty, że fakt proklamowania Królestwa Polskiego nastąpił przedwcześnie odpowiada v. Massow pytaniem, na co należało czekać? Cóż zyskanoby dalszym odkładaniem sprawy? Zarzuty powyższe są oparte na błędnym mniemaniu, że zawarcie odrębnego pokoju z Rosją przeszkodziło w swoim czasie proklamowanie Królestwa.

„I stanie się może z czasem jasnym, dlaczego nie nastąpił rozdział naszego wspólnictwa z Austrią co do spraw poszczególnych, co uważane jest dotychczas za przyczynę niezgody i nadmiernej pośpiechu.“

Nieporozumienia w Polsce wywołane są różnicą temperamentów polskich i niemieckich. Powoli jednak znajdują się wspólne drogi wyjścia; bez tańc nie mogą się wytworzyć między dwoma tak różnymi narodami stosunki przyjazne. Na każde dążenie polaków do samodzielności nie należy odpowiadać pięścią. Sztuka rządzenia rozróżnia rządy silne od rządów ciężkich. Chaos i niezgoda, panująca w Polsce, są wywołane przedewszystkiem dawną polityką rosyjską w kraju, dążącą do poróżnienia poszczególnych ugrupowań. Zamiast denerwowania się zaleca v. Massow społeczeństwu niemieckiemu rozważę, wskazując na konieczność dokładnego i bezstronnego zaznajomienia się z krajem i jego mieszkańcami.

## Oświadczenie.

W sprawie przysięgi legionistów.

We wczorajszym „Głosie“ p. Iza Moszczeńska składa następujące oświadczenie:

Jako przewodnicząca i założycielka Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego oświadczam, że organizacja ta, na czele której stoję od wiosny 1915 r., nie ma nic wspólnego z odezwanymi, podpisanymi Liga Kobiet P. W., kolportowanymi w tych dniach w Warszawie. Jedną z nich, zwrócona do żołnierzy wszystkich pułków i kompanij, druga do Obywateli i Obywaterek, manifestują solidarność z tymi legionistami, którzy odmówili przysięgi na wierność Ojczyźnie i przyszłemu Królowi polskiemu.

Liga Kobiet Pog. Woj. od początku swego istnienia niezmiennie stała na tem stanowisku, że żołnierz polskiego zaszczytną powinnością jest wiera służba ojczyźnie i karny posłuch dla jej prawowitej władzy. Gdy Rada Stanu, powszechnie uznane przedstawicielstwo odradzającej się Polski, wykonanie przysięgi poleciła, tylko ci, co ją złożyli, pozostali dziś wojskiem polskiem, na nich honor i moc narodu oprzeć się może.

Dla nich też organizacja nasza pracować będzie, trwając przy sztandarze, któremu i oni wierni pozostali.

Iza Moszczeńska.

## Wystąpienie lewicy z Rady Stanu

skłania katolicką „Kölnische Volkszeitung“ (Nr. 542 z dn. 13 lipca) do poczynienia następujących uwag:

„Stał się fakt oddawna upragniony. W dn. 2 lipca oświadczyła lewica w Radzie Stanu, że występuje z jej składu: ustąpienie Piłsudskiego i trzech innych panów z jego swity jest dla Rady Stanu zdarzeniem pomyślnym, nie zaś stratą. Panowie ci motywują krok swój zarówno niezadowolaniem z dotychczasowych wyników pracy organizacyjno - państwowej, jak i brakiem wiary w dalszy jej postęp, szczególnie jednak — niepowodzeniem w sprawie wojska. Dziwnem jest jednak, że dla tak umotywowanego ustąpienia wybrano chwilę, gdy sprawa polska, bez względu na wszystkie trudności, posuwa się naprzód. Pomimo, że niejedna sprawa, szczególnie zaś sprawa wojska, stała dawniej znacznie gorzej, pozostawali lewicowcy w Radzie Stanu. Wogóle jednak, nie mieli oni nigdy zbyt wiele szczęścia w wyborze chwil odpowiednich dla ataków. Tak więc w momencie, gdy Rada Stanu znalazła się rzeczywistości w położeniu bez wyjścia, starali się oni ją rozbić, zanim nadeszła odpowiedź mocarstw centralnych na żądania majowe. Pragnęli wówczas wytworzyć próżnię, aby wykorzystać wynikłą następnie anarchję dla swych eksperymentów. Późniejsze ich postępowanie nie było o wiele lepszem. Prawdą jest, że inne koła polskie również nie były zadowolone z odpowiedzi mocarstw, uznano ją jednak za krok naprzód i nie złożono broni. Ze miano rację, przekonują się te koła dzisiaj, gdy utworzenie rządu polskiego jest faktycznie sprawą bliską. Będzie ten rząd w każdym razie monarchicznym, i to było właśnie kamieniem obraży dla Piłsudskiego i jego stronników.“

## Neutralni o ofensywie w Rosji.

„Nieuwe Courant“ pisze o rosyjskiej ofensywie:

Po szeregu wysiłków obficie skąpanych we krwi naród rosyjski wyzwolił się z jarzma caratu. Czegoż należało więcej życzyć, tylko pokoju pozwalającego nowy stan drogą rozumnych reform utrwalić, tembardziej, że państwa centralne, uważając Rosję zajęta wyjątkowo własnymi sprawami powstrzymywały się od wszelkiej akcji. Lecz „wolna“ Rosja wskutek finansowych braków powstała przykuta do ententy. Spadkiem po caracie jest wojna podjęta przez stary rząd, jak to niedawno Ceretelli powiedział. Rząd tymczasowy jako jedyne wyjście z sytuacji widział podjęcie ofensywy. Dlatego po krwawych rządach Mikojaja przyszedł krwawy rząd Ceretelle'go. Naród rosyjski pokojowo usposobiony musi wbrew woli się bić, musi setkami tysięcy trupów zacięłać pola. Z oszołomienia pierwszych dni nastąpi wkrótce otrzeźwienie. Możliwe zbliży ono tak bardzo upragniony pokój.

## Z aeroplanu.

Spór filologiczny.

Nie wątpię, że Szanowni Czytelnicy moi musieli się w równym stopniu zdziwić, jak i zaniepokoić losami pokornego ich sługi, który po raz pierwszy od tylu miesięcy zawieruszył się gdzieś ze swoim aeroplanem na całe długie dwa tygodnie.

Przepraszam z całego serca za tę pierwszą, i, daj Boże, ostatnią opieszałość, ale przyczyna jej są bardzo ważne, bardzo trudne i bardzo naukowe sprawy.

Najniezawodniej nikomu nie jest tajemem, że redakcja naszego pisma każdy ze stałych swych działów powierza mężom, ze wszelkich miar godnym podziwu nietylko naszej małej Europy, ale wogóle całego świata; coż dopiero powiedzieć o mnie, który od tylu miesięcy piastuję odpowiedzialne stanowisko letniego ambasadora przy wszystkich dworach wszystkich kontynentów, i mam do załatwienia tyle spraw pierwszej wagi, ile posiadam zwolenniczek i zwolenników.

Nikogo przeto, mam nadzieję, nie zdziwi, że powołany byłem w ostatnich czasach na sejdziego w wielkim sporze filologicznym, jaki toczył się w ostatnich tygodniach pomiędzy uczonymi rewolucyjnej Rosji i rewolucyjnej się przeciwko niej Finlandji.

Chodziło, mianowicie, o interpretację niezmiernie dość popularnego w Rosji wyrazu „wolność“, respective „swoboda“, który w Petersburgu oznaczony jest zupełnie inaczej, niż w Helsińgforsu.

Spór, jak ostatni wszystko na świecie, nie wyłączając nawet datury w bucie i kaptura tołkacza, powstał z powodów... politycznych.

Oto finlandzcy, jak i niektórzy z podród nas, zapamiętali najoczywistiej, że polityka jest podobna do kija: ma dwa końce. I że oba te końce służą do bicia tych, którzy o przesłanieniu kija zapomnieli.

Gdy rewolucja rosyjska obaliła carat i ujęła kij z drugiego końca, finlandzcy uwierzyli natwimie, że zmienili się on w różdżkę cudotwórcy, na której skinienie natychmiast zakwitnie dla nich kwiat wolności.

W marzeniach pięknych ujrzeni się już państwem niepodległym, które da narodowi to, czego od tylu lat pragnął: rewindykację jego słusnych praw do samodzielnego bytu.

Ale zaledwie wiceprezydent Sejmu, senator Tokoi, dał w wielkiej mowie sejmowej wyraz tym nadziejom, rosyjski „Wydział obrony swobody“ poprosił Radę robotników i żołnierzy o prawo aresztowania finlandczyków, jacy mu wpadną w ręce.

W Finlandji z tego powodu zrobił się gwałt.

— Jaki?... Bronienie swobody, a nas wsadzacie pod klucz? Gdzież tu konsekwencja?

— Owszem — odpowiedzieli obrońcy swobody — „swobodę“ wam dajemy, ale wy chcecie „niepodległości“. Jak widzicie, jest tu małe nieporozumienie, które jeżeli prędko się nie wyjaśni, to demokracja rosyjska może się na was rozgniewać. A wtedy będzie źle!...

Jak się okazuje z tego dialogu, może istnieć nietylko „niepodległość“ bez „wolności“, jak to było w Rosji za rządów caratu, ale i „wolność“ bez „niepodległości“, jak powinno być, według rozumienia rosyjskich mężów stanu, w Finlandji za rządów demokracji rosyjskiej.

Filologowie fińscy podrapali się na takie dictum acerbum za uchem i zaczęli rozmyślać. Istotnie — wyrazy są dwa i mają dwa znaczenia. Zasadnicze pojęcie zdaje się je łączyć, tak, jak kij łączy dwa swoje końce, — ale bądź co bądź, nie wszystko jedno, czy dostać po łbie galką łaski, czy też skówką.

Właściwie — najlepiej było nie dostać niczem, ale coż, kiedy w takim razie demokracja rosyjska się rozgniewa!...

— To nie „wolność“, to „dążenia separatystyczne!“ — huczą z Petersburga oburzone głosy.

— Panowie! — odrzekł na to strapieni

„znawcy słowa“. — Spór nasz wkracza właściwie w dziedzinę filologii; czy nie zechcielibyście przysłać nam kilka autorytetów w tej nauce, byśmy mogli podysputować z nimi?

Rada robotników i żołnierzy udała się do najlepszych profesorów filologii i wysłała ich do Helsińgforsu.

Ciekawy byłam rezultatu uczonej dysputy — więc zaopatrzywszy się w bilet prasowy, wkroczyłem z godnością do wielkiej sali, w której się toczyła.

Przemawiał właśnie profesor Nił Agafonowicz Wilajew.

— Przedmowa mój twierdził, że „niepodległość“ i „wolność“ to są dwa synonimy, z których pierwszy nieodzownie mieści się w drugim.

Przypuścimy, że tak jest nawet; to i coż z tego?

Jeśli dajemy wam „wolność“, to w takim razie dajemy wam więcej, niż sami żądacie; bo jeśli „niepodległość“ mieści się w „wolności“, a nie odwrotnie, to „wolność“ z natury rzeczy, prosto zgodnie z prawami fizyki, musi być większa, niż „niepodległość“.

— Ależ — przerwał z niecierpliwością profesor Pikling, — zrozum pan wreszcie, że, chociaż „niepodległość“ jest pojęciem węższym, niż „wolność“, to jednak jest równocześnie nieodzownym atrybutem „wolności“. „Wolność podlega“ — to contradictio in adiecto!...

— Mówmy spokojnie — odparł z uśmiechem wyższości profesor Wilajew. — Pozwoli pan, że go zapytam: z czego składa się rubel?

— Jak obecnie, to z papieru i farby drukarskiej, bo złota na pokrycie waszych rubli już dawno nie macie.

— Mówmy poważnie. Z jakich jednostek monetarnych składa się rubel?

— No, każdy wie, z kopiejek.

— Doskonale!... Jeśli więc rubel mieści w sobie sto kopiejek, to co lepiej: czy dostać rubla bez jednej kopiejki, czy tylko kopiejkę?

— Rzecz oczywista: rubla bez jednej kopiejki!

— Dlaczego, jeśli wam dajemy „wolność“ bez „niepodległości“, która, jak to sam pan przyznał, jest pojęciem węższym w stosunku do „wolności“, wy żądacie tylko tej waszej „niepodległości“?

Profesor Pikling, jak ukąszony, zerwał się na równe nogi.

— A oto dlaczego! — huknął potężnym basem i pochwyił za nos profesora Wilajewa. — Co pan czynisz? Czyś pan oszalał?

— Nie!... Ale daję panu „wolność“ bez „niepodległości“. Czyń pan, co chcesz, mów pan, co chcesz, myśl pan, jak chcesz, — ale nosa ci nie puszczał!...

Wszyscy profesorowie fińscy chwycili za nosy profesorów rosyjskich i prosili ich uprzejmie, żeby się nie krepowali, gdyż posiadają całkowitą „wolność“, tylko bez „niepodległości“.

— Ale my wam dajemy autonomję! — jęknął profesor Wilajew.

— Dziękujemy uprzejmie!... Wolimy was trzymać za nos, niż być przez was trzymanim!

Nie wiem, jakby się skończyła uczona dysputa (nosy „wolnych“ profesorów popuchły, jak dynie), gdyby nie zwrócono się do mnie o rozstrzygnięcie sporu.

Wówczas wstałem i, skłoniwszy się, rzekłem:

— Nos jest tylko częścią szanownego profesora Niła Agafonowicza Wilajewa. Jeśli przeto on proponuje wam „wolność“ bez „niepodległości“, to wy powróćcie mu swobodę, ale bez nosa!... Proszę, oto mój scyzoryk, którym temperuję ołówek, pisząc moje feljtony. Argument poskutkował: profesor Wilajew uznał się za pokonanego w dysputcie.

Ale Finlandja niepodległości nie otrzymała; zaś pan Guczkow przez mnie uczucia dla mnie i nam daje tylko... autonomję!...

Jak to dobrze, że jego ręka nie może już dosięgnąć naszych nosów!

Fantasy Lotnicki.



# Warszawa.

## Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 22 lipca. 1515 r. Zawarcie traktatu w Wiedniu, którym cesarz Maksymilian o-fiarował Polsce neutralność w sprawie hołdu pruskiego i pośrednictwo w wojnie z Moskwą.

1726 r. W Żółkwi zmarł król król Konstanty Sobieski.

1793 r. W Grodnie podpisano traktat z Rosją, dotyczący drugiego rozbioru Polski.

Imieniny. Dziś Marii Magdaleny.

Jutro Apolinarego, Teofila.

Zebrań. Dziś o godz. 5 po poł. w sali magistratu kwartalne zebranie Zgromadzenia górnicy-fryzjerów.

## Felicjanki.

Coraz częściej na ulicach Warszawy spotykamy siostry Felicjanki, o których od roku 1863 lud warszawski tylko czytał i słyszał, chociaż przed ostatnim powstaniem zapracowały one solidnie na powszechne poważanie.

Z tego powodu słów kilka o dziejach zakonu Felicjanek.

Powstał on w Warszawie dopiero w roku 1854, kiedy to Zofia Drużkowska, z zakonu św. Wincentego w małym mieszkaniu wynajętym przytułala dzieci, którym udzielała nauki początkowej, oraz udzielała opieki starcom płci obojga. Piękny przykład zachęcił wiele naśladowczyń, które przywdziały habity sióstr Felicjanek, utworzyły zgromadzenie, opiekujące się dziećmi i starcami.

Ponieważ tułały się w różnych domach, hr. Pustowski oddał im do rozporządzenia najprzód część, a następnie cały pałac Zaluskich przy ul. Daniłowiczowskiej. W tej siedzibie zakon doszedł do rozkwitu.

Na zaproszenie Towarzystwa rolniczego Felicjanki założyły w Polsce sieć ochronek dla dzieci wiejskich, oraz przytułków dla starców. Każdą taką ochronką i przytułkiem opiekowały się po dwie siostry.

Kiedy wybuchło powstanie r. 1863, Felicjanki pośpieszyły za oddziałami powstańców w pola i lasy, gdzie pielęgnowały chorych i ranionych. Za to też po stłumieniu powstania rząd rosyjski rozkazał rozwiązać zgromadzenia Felicjanek, a im samym powrócić do rodzin.

Siedziba ich przy ul. Daniłowiczowskiej ocalała dzięki temu, że miały one w hipotece zapisaną formalnie tylko używalność pałacu, którym przez czas dłuższy administrował adw. Lucjan Wrotnowski z ramienia sióstr Felicjanek z Krakowa, które faktycznie były właścicielkami gmachu.

## Ciepł.

Zamieszczony w numerze czwartkowym naszego pisma głos piekarsza w sprawie zaopatrzenia ludności w chleb karłowaty, nie przebrzmiał bez echa. Otrzymałszy w tej sprawie szereg opinii, wyjaśniających faktyczne położenie rzeczy. Ponieważ jednak sama ta kwestja, ujęta przez specjalną komisję, znajduje się na drodze do rozwiązania, wydawało nam się najpraktyczniej z tego miarodajnego źródła zasięgnąć informacji.

W tym celu zwróciliśmy się do jednego z członków raczonej komisji, który wywodzi w sposób następujący:

— Podawany przez „Piekarsza” sposób wyjścia z błędnego koła stałych nieporozumień przez umożliwienie piekarzom wolnej konkurencji będzie niebawem posiadał wartość „historyczną”. Postanowiono bowiem wydawać piekarzom mąkę w takiej ilości, z jakiej na wypiek chleba dniem i nocą pozwolą inwestycje fabryczne.

Piekarsze będą pobierali płacę za wypiek od worka mąki,

a nie, jak dotąd się praktykowało, że piekarsz za każde 100 funtów danej mu do wypieku mąki, obowiązany był dostarczyć 134 fun. chleba i odpowiednią ilość kart na chleb.

Nad wypiekiem czuwać będzie bezustannie funkcjonariusz miejski, przeto tak zwany do piek, czyli przewyżka ponad normę 134-funtową nie będzie stanowiła zysku piekarza.

Obecnie piekarze z tego źródła czerpią zyski, gdyż cały nadmiar ponad normę przepisaną sprzedają po cenie 1 m. 50 fen. za funt, jako chleb niekartkowy. W ich przeto interesie leży niedopiekanie chleba, a następnie lanie wód, dosypywanie do mąki otręb, a nawet gipsu, gliny i t. d.

Przy odpowiednim dozorcze ze strony funkcjonariusza miejskiego, o którym mowa, spodziewać się można, że z tego źródła więcej już

chleba kartkowego nie będzie.

W artykule poprzednim wzmiankowano o nadużyciach ze strony publiczności, o „spekulantach w ogonku”. Otóż i na to komisja znalazła sposób. Za najwłaściwsze uznano zapro-wadzić nowe legitymacje imienne, na których wyszczególniona będzie ilość kart. Prócz tego każdy spożywca będzie otrzymywał chleb w sklepie, wymienionym na karcie, jako sta-

ly. Tym sposobem każdy poszczególny sklep posiadać stałą swą klientelę, której w porę musi dostarczyć chleba.

Oto ogólne wytyczne projektowanej przez komisję reformy, dotyczącej zaopatrywania ludności w chleb. W perspektywie przedstawia się ona dość ponętnie, jaką zaś stanie się w rzeczywistości — niedaleka przyszłość pokaże.

Jedno nie ulega wątpliwości — to mianowicie, że spekulanci warszawscy nie łatwo zrażają się trudnościami...

## Pokaz zabaw dziecięcych.

W tych dniach — jak donosiliśmy — przeciągał przez ulice naszego miasta oryginalny pochód 1400 dzieci. Sztandar niesiony u czoła pochodu wskazywał, że to są dzieci, będące obecnie pod opieką Tow. kolonij letnich, i jak nas objaśniono, idące z półkolonij na pl. wyścigowym w odwiedzinę na drugą półkolonję na Bugaju. Dzieci szły równym krokiem w takt bębna i przy dźwiękach trąbki bojowej i wywoływały nieklamany entuzjazm wśród przechodniów. W niejednym oku zabłysła łza szczerego ukochania dla tych drobnych istot, które wojna w zaraniu życia tak ciężko dotyka. Ale pogodnie i zadowolone twarzyczki dzieci świadczą, że obecnie jest im dobrze, że wśród grona rówieśników, pod troskliwą opieką oddychają swobodniej i zapominają o nędzy i trosce codziennej. Prawdziwym dobrodziejstwem są dla tej gromadki wybranych półkolonij, na których dzieci przeżywają cały dzień i gdzie otrzymują dwukrotny, obfity, dobrze okraszony posiłek. Dobre odżywianie robi swoje: dzieci poprawiają się szybko, przybierają na wadze, wzmacniają się fizycznie i zyskują moralnie, dzięki sumiennej pracy czterdziestu osób personelu nauczycielskiego i umiejętnemu kierownictwu pana Jana Karyorego, zwanego popularnie przez dzieci „panem naczelnikiem”. Staraniem pana Karyorego i całego zespołu nauczycielskiego odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 4-jej zbiórka gimnastyka dzieci oraz pokaz zabaw i gier ruchowych stale w kolonjach prowadzonych. Inicjatorzy niedzielnego pokazu mają nadzieję, że Warszawa nie zawiedzie ich oczekiwań, że ci, którzy nie byli jeszcze na półkolonji, zechcą zobaczyć zbliska życie, które tam wre, zwiędzić tak pożyteczną, a mało znaną placówkę. Nie pozalają tego, bo półkolonja robi naprawdę dodatnie i nader miłe wrażenie.

## Kronika warszawska.

### Wniosek magistratu o dymisję.

Z prezydium magistratu otrzymujemy wyjaśnienie następujące:

Zamieszczone w dzisiejszym numerze pisma W. Panów, sprawozdanie z przebiegu posiedzenia Rady miejskiej z dnia 20 b. m. wymaga wyjaśnienia, o dokonanie którego niniejszym prosimy, a mianowicie — Magistrat nie cofnął wniosku swego o rezygnację, wyraził jedynie zgodę na zaproponowane przez przedstawicieli Rady miejskiej odstąpienie od nagłośnienia decyzji, zawieszając jej wykonanie do ukończenia rozpoczęcia się mających prac ku uregulowaniu wzajemnych stosunków.

### Organizowanie urzędu prokuratorskiego.

Pan Bronisław Sobolewski, adwokat przysięgły, członek Rady departamentu sprawiedliwości, zgodnie z rozporządzeniem dyrektora departamentu przystąpił do pracy, mającej na celu uruchomienie polskiego urzędu prokuratorskiego przy sądzie apelacyjnym (odpowiadającym rosyjskiej izbie sądowej) i sądzie okręgowym w Warszawie.

### Poświęcenie kościoła na Woli — odłożone.

Superjorat połowy legionów polskich zawiadania, że poświęcenie filii żałogowego kościoła na Woli, zapowiedziane na dziś, zostało odłożone na czas późniejszy.

### Kramy z gorącą strawą.

W ostatnich czasach na targu praskim, w bazarze Różyńskiego, powstał szereg kramów z gorącym jadłem, które chętnie nabywa i konsumuje zarówno rzeszą zatrudnionych na targu, jako też ludność okolice.

Potrawy sprzedawane są tanio i sporządzone względnie czysto.

Sądymy, że i na innych targach stałe kramy tego rodzaju miałyby powodzenie, rugując wędrownie koszyki z potrawami na zimno, których jakość usuwa się z pod kontroli sanitarnej.

### Co ubliża godności?...

Od osoby, podpisanej „Sługa czyszczący platerę już 30 lat” otrzymujemy list, doręczający jeszcze jedną uwagę do aktualnej kwestji kelnerskiej. Oto jego brzmienie:

„Panowie kelnerzy uchwalili na swoim wiecu, żeby ich nie zmuszano do czyszczenia platerów i nie zaliczono do liczby sług, bo to ubliża ich godności. Zapewne miano na myśli godność kelnerską, a nie ludzką, bo ludzkiej ubliża tylko zajmowanie się złodziejstwem albo spekulacją. Tym „panom” zdaje się, że podanie flaków jakimś niebieskiemu paskowi, to jest jakieś wyższe zajęcie, niż naprzykład moja robota, który czyszczę platerę i buty mojego zacnego doktora od 30 lat i w ten sposób uczucie zarabiam na chleb. Cóż to znów za panoszenie się względem nas, służących i czyszczących platerę?!

„Naszej uczciwości powierza się nieraz całe mienie, bo godność nasza jest prawdziwą i szczerą, a nie robiona i wykrykiwana na wiecach”...

Słowem powyższym nie można odmówić słusności.

### Komisje rozdzielcze powiatowe.

Wydział gospodarczy powiatu warszawskiego wydał „Prawidła dla podziału środków żywnościowych”, zawierające przepisy dotyczące powiatowych komisji rozdzielczych.

„Komisja rozdzielcza winna surowo bacznie i kontrolować, czy przeznaczone ilości mąki i cukru zostały poszczególnym piekarzom i handlarzom wydane, ażeby ci również mogli swoim odbiorcom wydać przypadającą na nich ilość mąki, chleba lub cukru.

„Komisja rozdzielcza ma w przyszłości wszelkie nadużycia pojedynczych osób przy podziale środków żywnościowych protokołować, poczem będzie przeprowadzone śledztwo i o ile okaże się, że piekarze lub handlarze popełnili nadużycia, to zostaną ukarani.

„O zamknięciu lub otwarciu piekarni albo sklepów decyduje wyłącznie naczelnik powiatu lub jego zastępca.

„O ileby się okazała w jakiej miejscowości potrzeba otwarcia nowej piekarni, to powinien być urząd powiatowy przez komisję rozdzielczą o tem piśmiennie zawiadomiony, z nadmienieniem, które wsi mają być dla tego piekarsza przeznaczone.

„Komisja rozdzielcza upoważniona jest do pobierania od 5 do 8% od transportu na koszty przewozu, których wysokość zależy od odległości, w jakiej gmina się znajduje od Warszawy. W bardziej oddalonych gminach, komisji może być przyznane prawo pobierania 10% od transportów.

### Z Tow. Kred. m. Warszawy.

W kłopotliwym położeniu znalazły się władze Tow. Kredytowego m. Warszawy. Wielu stowarzyszonych zwraca się do nich z prośbą o nowe pożyczki, a zwłaszcza o uchwalone dawniej pożyczki tak zwane wojenne. Dyrekcja przyznała wiele pożyczek, lecz wydział hipoteczny odmawia zatwierdzenia aktu przystąpienia, gdyż wymieniono w nich pożyczki w listach zastawnych w walucie rosyjskiej. Odmowa ta jest oparta na rozporządzeniu władz, o którym donosiliśmy przed kilku dniami — polecającym wypuszczenie nowych listów zastawnych i marek polskich.

Towarzystwo Kredytowe Ziemię otrzymało pozwolenie na wypuszczenie listów zastawnych w walucie rosyjskiej, ponieważ działa w obu okupacjach, byłoby niedogodnym wypuszczenie jednych listów w markach polskich a drugich w koronach austriackich.

### Pierwsze kursy lotnicze.

Zarząd i kursów lotniczych uprasza byłych słuchaczy o odebranie w ciągu bieżącego tygodnia książek pamiątkowych i zaświadczeń, od godz. 2 do 3 po poł., Nowogrodzka 40 m. 12.

### „Banda nieznanego ludzi”.

W ubiegły poniedziałek do komendanta w os. Wiazowna, powiatu warszawskiego, zgłosił się jeden z sukcesorów Franciszka Żołędowskiego, właściciela folwarku Duchnowo w gminie Wiazowna, Piotr Żołędowski i zameldował, że banda jakichś nieznanych mu ludzi opanowała pole jego folwarku i rznie żyto. Wobec takiego oświadczenia posłano z Żołędowskim siłę zbrojną, która otoczyła zajętych żniwami ludzi i dostawiła ich do urzędu gminnego. Tam dopiero wyjaśniło się, że spośród aresztowanych sześciu osób był tylko jeden wynajęty robotnik, niejaki Michał Łosiński, pozostali zaś stanowili bliźką rodzinę skarżącego, a mianowicie dwie rodzone jego siostry i trzech szwagrow. Uważają się oni za prawych właścicieli folwarku i dokonali pomiędzy sobą polubownie rozdziału tegoż rocznego urodzaju. Wszyscy pod eskortą byli przysłani do naczelnika powiatu w Warszawie, gdzie ich natychmiast zwolniono.

Pokrzywdzeni sukcesorowie występują przeciwko niesuminnemu oskarżycielowi ze skargą do sądu.

### Przeciw zaraze wśród świń.

Naczelnik powiatu warszawskiego wydał szereg przepisów przeciw szerzeniu się zarazy wśród świń. Jeżeli wybuch zarazy lub moru wśród świń został ustalony, to muszą być umieszczone przy głównym wejściu do zagrody, w której zaraza panuje, jakoteż przy wejściach do stajni zarazonej, w łatwo widocznych miejscach, tablice z wyraźnym i trwałym napisem: „Zaraza” lub „Pomór świń” w niemieckim i polskim języku.

Wywóz świń z tej zagrody jest zabroniony. Wstęp do pomieszczeń dozwolony jest tylko właścicielowi i domownikom. Bez zameldowania naczelnika powiatu nie wolno padłych lub zabitych świń stąd usunąć. Za pozwoleniem naczelnika wolno wywozić stąd świnie na wozach w skrzyniach nieprzepuszczalnych, ze zwrotem uwagi na to, aby zwierzęta te w drodze nie miały żadnej styczności z drugimi świniami.

Przy wysyłaniu zarazyjących świń kolejną należy zaopatrzyć wagony i frachty w napis odpowiedni w niemieckim i polskim języku.”

### Z żałobnej k.

#### Pogrzeb s. p. T. Jaroszyńskiego.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem, z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus, nastąpiła ekshumacja zwłok s. p. Tadeusza Jaroszyńskiego do kaplicy w kościele na Koszykach. W smutnej tej ceremonii wzięli udział liczni znajomi i koledy zmarłego.

Pogrzeb, którym zajmują się organizacje dziennikarsko-literackie, odbędzie się w poniedziałek lub wtorek.

#### s. p. Mieczysław Krauze.

W ubiegły czwartek zmarł w naszym mieście aktorów polskich, przeżywszy lat 86. Karjerę sceniczną rozpoczął Mieczysław Krauze w teatrze wileńskim pod zarządzeniem pułkownika A. Nowickiego w 1859 roku. Następnie pracując przez jakiś czas w teatrze obywatelskim w Zytomierzu, dyrekcją Józefa Ignacego Kraszewskiego. W r. 1867 wyjechał do Galicji, służył po dziesięcioletnim czasie wraca do Warszawy, przekłada własną

trupę, na czele której pracował przez lat kilkanaście. Później pracuje jako główny rekwizytor teatrów warszawskich. Urząd samymi wybuchem wojny otrzymał emeryturę, aż wreszcie, po dwuletniej blisko chorobie, zmarł.

#### s. p. Antoni Freyer.

Wczoraj zmarł w Warszawie b. długoletni dyrektor firmy „Ludwik Spiess i syn”, członek kolegium ewangelicko-augsburskiego, oraz członek szereg instytucji dobroczynnych, Antoni Freyer, przeżywszy lat 72. Urodził się w Radomiu w 1845 r., walczył w czasie powstania styczniowego w oddziale Langiewicza. Po upadku powstania ukończył kursy farmaceutyczne w szkole Głównej i wstąpił do firmy Ludwik Spiess, gdzie doszedł do wybitnego i odpowiedzialnego stanowiska.

## Teatr i widowiska.

### Premjera w Rozmaitościach.

Na scenie teatru Rozmaitości odbywają się próby pod reżyserją p. P. Owerly z trzyaktowej sztuki St. Kozłowskiego p. t. „Serwis galowy”. Autor wskrzesza w „Serwisie galowym” ciekawe intrygi i kolizje burokracji rosyjskiej z przed trzydziestu lat za czasów satrapy rosyjskiego Hurbi. Obsadę tej sztuki tworzą pp.: Pichor, Antonina Junosza-Gostomska, Hryniewiczówna Maria, Michałowicz, Sulima, Mogilnicka, oraz pp. Knake, Zarwalicki, J. Leszczyński, Węgrzyn, Staszkowski, Różycki, Janusz, Karpowicz, Skarzyński, Myszkiewicz, Rożański i Biernacki.

### Z teatru Rozmaitości.

Komedja angielskiego autora Rudyarda Kiplinga p. t. „Koteczka” wypełni reperuiar b. tygodnia do soboty. Będą to ostatnie występy przed urlopem p. Lubiec-Sarnowskiej i Mieczysława Frenkla, wykonawców głównych ról w tej sztuce.

### Poranek w salach renowacyjnych.

Dziś o godz. 12½ odbędzie się poranek muzyczny, w którym między innymi weźmą udział pp.: Witold Szeller (śpiew), G. Proczówna (śpiew), Z. Biliński. Bilety od 30-tu fenigów do nabycia przy wejściu do sal renowacyjnych.

## Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś opera Bizeta „Carmen”, jutro „Cyganeria” (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i dni następnych komedja Rudyarda Victora „Koteczka” (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro sztuka Decourcelle'a „Dwaj malcy” (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś i jutro melodyjna operetka Kalmana „Księżna Czardaszka” (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro przedstawienia niema. We wtorek premjera revue „Pst, pst!”.

Teatr na Pradze. Dziś operetka-wodewil Duvala „Która” (g. 7.30).

Szczegółowe afisze z dzisiejszych warszawskich widowisk znajdują się na stronie ostatniej.

## Nekrologia.

Konstancja z Pietrzykowskich Januszewicz, lat 69, zmarła we Włocławku.

Z Lusiničkih Wanda Matuszewiczowa, zmarła 18 b. m.

Irena Jabłonowska, lat 20, zmarła 17 b. m.

Bronisław Zytko, lat 16, zmarł 17 b. m. w Sielcach.

Stas Byszewski, zmarł 16 b. m. w Klimontowie.

Ludwik Czermiński, weteran 68 r., lat 71, zmarł w Bukownie.

Michał Kapusiński, lat 72, zmarł w Piotrkowie.

Kaawery Przygodzki, lat 71, zmarł 18 b. m. w Raręczowie.

Maria Ludwika hr. Wischewetz, zmarła we Wrocławiu.

Marianna z Rostafiničkih Konopka, lat 67, zmarła 18 b. m. Ekshumacja zwłok z kościoła św. Piotra i Pawła jutro o g. 5 pp.

Franciszka z Lewińskich Szymonowa Portner, zmarła w Berlinie 18 b. m.

Tomasz Majewski, lat 68, zmarł 16 b. m., wskutek nieszczęśliwego wypadku w Inowrocławiu.

Karol Swoboda, lat 69, ziemianin, zmarł 17 b. m. w Bogucicach na Śląsku, gdzie też został pochowany.

Alfons Rogalowiec, dyr. Tow. sosnowieckiego kopalni i zakładów hutniczych, radca stanu i inżynier górniczy, zmarł 19 b. m. w Sosnowcu.

## OBWIESZCZENIE.

dotyczące uiszczenia podatku handlowego i przemysłowego w mieście Warszawie. (Rozporządzenie z dnia 5 maja 1916 r.)

Wszystkich mieszkańców miasta Warszawy, na których nałożono podatek handlowy i przemysłowy za rok 1917, wzywa się niniejszym publicznie do uiszczenia należonego podatku najpóźniej do dnia 5 sierpnia 1917 r.

w kasie podatkowej prezydium policji (w ratuszu), za okazaniem zawiadomienia o wyznaczonym podatku i do odbioru wystawionych patentów.

O ile do wyżej wymienionego terminu zapłacono podatek handlowy i przemysłowy, to zapłacone w całości, zaniecha się pobierania nadwyżki. Po upływie tego terminu bezwzględnie pobierać się będzie nadwyżkę w wysokości 10% od nałożonego podatku; prócz tego nastąpi przymusowe ściąganie podatku przez Urząd wykonawczy.

Również mogą być zastosowane przewidziane w rozporządzeniu kary za uchylenie się od uiszczenia podatku, ewent. zamknięcie przedsiębiorstwa. Warszawa, 17 lipca 1917 r.

Prezydent policji w zast. v. Borstell.



# ŁÓDŹ.

## Kronika łódzka.

### Z chrześc. Tow. dobroczynności.

Onegdaj w domu starców i kalek przy ul. Dzielnej № 52 o godzinie 8-jej wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady zarządzającej łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności pod przewodnictwem pastora R. Gundlacha przy współudziale członka sekretarza meo. T. Tujakowskiego, członków rady zarządzającej, komisji rewizyjnej i przewodniczących komisji cyrkulowych. Posiedzenie to zwołane było głównie w sprawie najmu lokalu nowego dla dwóch połączonych przytułków położniczych. Sprawa referował dr. Tochterman, jako przewodniczący delegacji szpitalnej. Po wyczerpującym omówieniu postanowiono w tych dniach ostatecznie sprawę rozstrzygnąć.

Przyjęto do wiadomości pismo Komitetu szpitala Anny-Marji, w którym komitet donosi, że czasowo pełnienie obowiązków naczelnego lekarza szpitala powierzone zostało dr. A. Tomaszewskiemu.

Pismo szefa administracji cywilnej przy warszawskim general-gubernatorstwie w sprawie zapisu b. p. Natana Czarnickiego skierowano w celu rozpatrzenia do doradcy prawnego Tow.

List Komitetu ochrony III-iej z prośbą o asygnowanie 1000 mk. i Komitetu ochrony II-iej o wyasygnowanie 1200 mk. przekazano komisji rewizyjnej z prośbą o wydanie opinii.

Protokół Komitetu domu starców i kalek w sprawie niedostatecznej ilości produktów żywnościowych dla 430 pensjonarzy dokładnie rozpatrzono i jednocześnie upoważniono Komitet do zakupywania tychże gdzie tylko się da po cenach możliwie niskich, a to do końca sierpnia r. b.

Do przytułku dla starców i kalek przyjęto 12 osób.

### Wiad dla dzieci.

Onegdaj w domu Siemens przy ul. Piotrkowskiej 96, odbyło się, o godzinie 6-jej po południu, zebranie komitetu „Wiad dla dzieci”. Przewodniczyła rejentowa Grabowska.

Omawiano szczegóły urządzenia schroniska dla infeligenentnych panienek, jakie urządzą ziemianie z Łeczyckiego w miejscowości Bawentów. Przewodnicząca podała do wiadomości, iż schronisko będzie urządzone wyłącznie kosztem ziemianstwa ziemni Łeczyckiej i własnymi środkami tychże ziemian w dalszym ciągu prowadzone i prowadzone.

Następnie szczegółną troską Komitetu jest sprawa zaopatrywania dziatwy, wyprawianej na wieś, w odzież. Sprawę tę omawiano bardzo szczegółowo.

Przewodząca, pani Grabowska, podała do wiadomości szczegóły tworzenia w Siedzisku stałego schroniska dla dzieci gruź-

licznych, oraz rezultaty dotychczasowej pracy co do wysyłki dziatwy na prowincję. W tych dniach będzie wysłanych około 300 dzieci do ziemi Kolskiej.

Następne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 26 bież. mies.

### Ze Stow. techników.

Do Stowarzyszenia techników nadeszły wiadomości o wakujących w Galicji posadach dla inżynierów budowlanych z akademickim wykształceniem i długoletnią praktyką, zdolnych do samodzielnego kierowania robotami, oraz dla techników budowlanych ze średnim wykształceniem technicznym i dłuższą praktyką, jak również i dla majstrów i podmajstrzych budowlanych. Bliższych informacji udziela sekretariat stowarzyszenia podczas godzin urzędowych.

W sekretarjacie znajdują się również formularze do wypełnienia dla inżynierów, elektrotechników i chemików z wyższym i średnim wykształceniem fachowym w celu rejestracji polskich sił technicznych.

Studenci politechniki warszawskiej, uniwersytetu, jak również innych wyższych zakładów technicznych, przebywający czasowo w Łodzi, mogą korzystać bezpłatnie z czytelni i biblioteki Stowarzyszenia za okazaniem odpowiedniej matrykuły.

### Z komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

Wyłoniony przez Radę opiekuńczą komitet obchodu rocznicy Kościuszkowskiej przystępuje do prac.

W przyszłym tygodniu zwołane zostanie zebranie komitetu, na które zaproszeni zostaną przedstawiciele miejscowych stowarzyszeń, związków, korporacji i t. p. w celu skompletowania właściwego komitetu w szerszym zakresie i rozpoczęcia następnie prac w tempie prawidłowym.

### Zakończenie kursów dla średnich urzędników.

Wczoraj o godz. 12-jej w południe w lokalu przy ul. Ewangelickiej № 17 odbył się akt zamknięcia kursów dla średnich urzędników. Do zebranych przemówił kierownik kursów, mecenas Kotliński. Kursy trwały trzy miesiące. Uczęszczało na nie 41 słuchaczy, z których jeden zmarł, świadectwa zaś otrzymało słuchaczy 38.

### Pomoc z Danji.

Delegat duńskiego Towarzystwa niesienia pomocy biednej ludności w Królestwie Polskim, p. Elinger, syn znanego profesora w Kopenhadze, w przejeździe z Warszawy, bawił w piątek w Łodzi.

Pan Elinger zakomunikował pastorowi Gundlachowi, iż wkrótce przybędzie z Danji do Łodzi wagon mięsa, oraz znaczniejsza suma pieniędzy dla podziału pomiędzy biednych miasta bez różnicy wyznania i narodowości.

### Z wydziału budowlanego.

Do wydziału budowlanego zaproszony został inż. Brukański. Inż. Dyllion, który wszedł do magistratu, jako ławnik, pozostaje nadal członkiem wydziału budowlanego.

### Wśród kelnerów.

Związek zawodowy kelnerów, który wznowił niedawno działalność swą, rozwija się dość pomyślnie. Większa część kelnerów łódzkich należy już do związku; pozostali zaś w dalszym ciągu się zapisują. Dzięki staraniom zarządu, dla członków sprowadzono kartofle i drzewo na opał. Zarząd związku wszczął również energiczną walkę z rozwinięciem wśród kelnerów karciarstwem. Delegaci związku od czasu do czasu sprawdzają, czy w lokalach restauracyjnych, po ich zamknięciu, kelnerzy nie zabawiają się grą w karty.

### Zwalczanie łapownictwa.

Ponieważ ostatnio często zdarzały się wypadki, że publiczność w formie podarunków dawała łapówki funkcjonariuszom wydziału przewozu chorych i zakładu dezynfekcyjnego, wydział zdrowotności publicznej zwraca uwagę, że według istniejącego rozporządzenia z dnia 16 września 1916 r., za dawanie lub proponowanie datków w jakiegokolwiek formie pociągani są do odpowiedzialności nie tylko ci, którzy datki przyjmują, lecz również i ci, którzy je proponują.

### Niedojrzały owoc.

Ogrodnicy i sadownicy, wysyłając owoce w drogę, zrywają takowe zwykle przed zupełną dojrzałością, mając na wzglęzie to mianowicie, iż owoc dojrzeje w drodze, oraz leżąc w składzie sprzedarzy.

Tymczasem sprzedawcy nasi i handlarze uliczni, nie pojmując takiego wyliczenia producentów, otrzymany towar wystawiają natychmiast do sprzedaży, bez względu na to, czy ten jest już dostatecznie dojrzały, lub też jeszcze w stanie surowym (zielonym).

Owoc niedojrzały może być, wprawdzie również konsumowany, lecz tylko gotowany (kompoty, konfitury), natomiast niegotowany jest stanowczo szkodliwy, gdyż wywołuje zaburzenia żołądka i może być przyczyną różnych chorób.

W tym celu władze winny wydać przepisy dla handlarzy, regulujące prawo sprzedaży owocu niedojrzałego.

### Zabawa ogrodowa.

Tow. śpiewacze „Chór Marjański” kościoła św. Stanisława Kostki urządza dziś zabawę ogrodową, której dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu biblioteki przy Towarzystwie. Na program składają się, między innymi: dwie jednoaktówki, występ chórowy, monolog, kumplety, kosze szczęścia, konfetti z niespodziankami i t. p. Zabawa odbędzie się w Rudzie Pabjanickiej w parku Stefańskiego.

### Kradzież rzeczy b. prezydenta.

Magistrat zawiadomił wydział policji kryminalnej, że niewykryci dotychczas złoczyńcy, włamawszy się do mieszkania przy ulicy Konstantynowskiej Nr 29, gdzie znajdowały się opie-

czętowane przez magistrat rzeczy byłego prezydenta miasta Piętkowskiego, skradli część ich, głównie zaś bieliznę. Narazie nie można ustalić, na jaką sumę zostały rzeczy skradzione. Jest to już trzecia kradzież, popełniona w czasie nieobecności wywakuowanego prezydenta miasta.

### Tajemnice poczekalni lekarskich.

W przeciągu krótkiego czasu nieznanymi złodziejami skradli garderobę z poczekalni następujących lekarzy: d-ra Hältrehta przy ul. Piotrkowskiej 24; d-ra Mierzynskiego przy ul. Piotrkowskiej 108 i d-ra Wołyńskiego przy ulicy Piotrkowskiej 121. Było jasnym, że we wszystkich wypadkach kradzieży dokonał jeden z dactentów, którego jednak przyłapać się nie udało.

Przed paru dniami również do d-ra Steinberga przy ul. Benedykta 3, przybył uczeń i poprosił doktora do chorego, nazwiskiem Kaczka, zamieszkałego przy ul. Benedykta Nr 10. Gdy uczeń wyszedł z poczekalni zauważono brak palta, puszczono się więc za nim w pozoń i zatrzymano go wraz ze skradzioną garderobą.

Na śledztwie okazało się, że aresztowanym jest 16-letni Pinkus Friede, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 27. Podczas badania zeznał on, że już od dłuższego czasu zajmował się kradzieżą garderoby z poczekalni lekarzy, do których przychodził pod pretekstem wzywania ich do chorów. Część skradzionych rzeczy agencji policji kryminalnej odnalazł już u pasera Honimana, zamieszkałego przy ul. Podrzecznej 1. Pasera również osadzono pod kluczem.

### Kradzież.

Onegdaj przy ul. Wólcańskiej 115, w fabryce mydła Hermana Krossa popełniona została znaczna kradzież.

Niewykryci dotychczas złoczyńcy, dostawsz się do wnętrza fabryki przez wyłamanie drzwi, zabrali przeszło dwieście funtów mydła, przedstawiającego wartość około 2,000 mk.

Narazie aresztowano stróża jednego z pobliskich domów, podejrzany jest on bowiem o współudział w kradzieży.

## Z sądów.

### Przy translokacji więźnia.

Akt oskarżenia zarzucił 31-letniemu agentowi policji kryminalnej, Hugonowi Heidemu, że jako urzędnik przyjął podarunek, który miał go nakłonić do niespełnienia swoich obowiązków.

Dnia 18 r. b. oskarżony otrzymał polecenie, aby przeprowadził pozostającego w więzieniu śledczym Aleksandra Krzemieńskiego z więzienia przy ul. Miłsza na ul. Targową. Przy tej okazji udał się oskarżony razem z więźniem do jego mieszkania, gdzie pozostali przeszło pół godziny, racząc się wódką, którą im podała żona Krzemieńskiego. Opuścili oni następnie mieszkanie, przycem Krzemieński zaproszył się w pieniądze. Po drodze więzień wręczył Heidemu 3 ruble, wzamian za co agent pozwolił mu zbiec.

Oskarżony przyznał się odrazu przy aresztowaniu, że otrzymał od Krzemieńskiego 3 ruble, ale zaprzeczył kategorycznie, jakoby miał to być łapówka za pozwolenie ulotnienia się. Więzień uciekł mu nagle na rogu ul. Nowaka i Aleksandrowskiej. Heide natychmiast puścił się za nim w pogon, ale nie mógł go pochwycić.

Przewodniczący zaznacza, że jeżeli nawet wierzyć słowom oskarżonego, to jednak grozi mu kara z § 652 ros. kod. karn. za lekkomyślne pilnowanie powierzzonego mu aresztanta.

Prokurator przyznaje w pewnym stopniu okoliczności łagodzące i wnosi o 9 miesięcy więzienia.

Obrońca oskarżonego powołuje się na młodość, lekkomyślność i nieskazitelną przeszłość swego klienta. Sprawa więźnia 3 rubli przedstawia się w nieco innym świetle. Więzień prosił oskarżonego, aby mu pozwolił zobaczyć się z żoną i małym synkiem. Uczucie litosci skłoniło Heidego do przyzwolenia na to nie-

# GIBRALTAR.

III.

Gibraltar i Lina żyły ze sobą od lat i w tym samym miejscu. Pewnej nocy grudniowej znalazł ją wędziak z głodu i chłodu na ulicy. Wuj, antreprener trupy cyrkowej, w której skład wchodził Gibraltar, zabił ją i wyrzucił na bruk po gwałtownej sprzeczce. Siłacz oddawna pragnął się zbliżyć do pięknej dziewczęcia; wstrzymywała go nieśmiałość. Teraz korzystając ze sposobności, wziął ją do siebie.

Tęże nocy, w obawie przed okrutnym wujem, uciekli pieszo, błądząc po nieznanym szlaku. Po drodze dawali przedstawienia po wsiach i miasteczkach, dając za zebrane pieniądze do Paryża, gdzie spodziewali się zebrać stopy złota.

Wreszcie dotarli do celu podróży, spotkawszy się nawet z dość znacznym powodzeniem.

Gibraltar coraz gorzej przywiązywał się do Liny. On, siłacz nad siłaczami, słabym był wobec niej, jak dziecko. Niezależnie, aby klębem uszczęśliwić ich związek, pragnąc przywiązać ją do siebie na całe życie. Odrzucała ironia propozycje.

— Po co? Czyż odmieniliby się co w ich położeniu? Czyż nie byli zadowoleni, szczęśliwi?

Pewnej niedzieli pchnął w rów pewnego łęgomościa, który osmielił się zbliżyć do Liny i szeptać jej do ucha; innym razem o mało co nie wybił pięścią oka jakiemś sztykwoow- wli, który mrugając znacząco okiem, podawał Linie złotą monetę.

Gibraltar nie żył od chwili, gdy spotkał się z dawnym znajomym Liny, Hiszpanem.

— Ty tutaj?  
— Tak. Jestem.  
— Ani słowa więcej; skrzyżowali nienawistne spojrzenia i na tem zakończyła się rozmowa.

Hiszpan należał ongi do trupy cyrkowej wuja Liny, nie jako siłacz, bo warty był i chorowity, ale jako komiczny kłarnecista. Gibraltar wiedział, że młodzieniec zakochany był w Linie, nieraz widywał ich szeptaćcych coś z ożywieniem podczas antraków. Czy przyszedł tu ukraść mu żonę? Akrobata z cyrku Fernanda uprzedzał go: „Strzeż się. Mają zamiar powędrować do Ameryki”.

Czy Lina istotnie miałaby go zdradzać? Śmierć miał w duszy.

IV.

Noc zapadła. Zaczęły migotać światelka. Gibraltar od dwóch przeszło godzin podnosił na siebie beczki, naśladował clowna, zwał się jak wąż. Rozpoczął ostatnie produkcje. Dochodził do słynnej sztuki przeciskania się przez żelazną obręcz.

— Szuka, której nigdy nie widzieliście jeszcze, panowie i panie — zachwalała Lina zachrypniętym głosem.

Potrząsała tamburynem, na którym spoczywała spora ilość groszy.

— Dalej! Panowie i panie. Odwagi! Rece do kieszeni. Dawajcie po dwadzieścia centymów... To za beczki!

Gibraltar wyprzedził... z...

skrzyżowanymi na piersiach rękoma. Był dziwnie roztargniony; wzrokiem gonił sylwetkę, zarysowującą się w oddali.

Centymy spadały z wolna na dywan.  
— Jeszcze 60 centymów, dwadzieścia, komplet.

Komplet. Gibraltar usłyszał. Machinalnie wniósł w rękę żelazną obręcz.

Ciekawość i niedowierzanie zapanowało pośród widzów. Jakim sposobem ten jarmarczny herkułes wejdzie w tę maleńką obręcz? Bez błagi! — wołała Lina, ukazując każdemu klasne kółko.

Herkułes wydukał tors, wylamywał ramiona, ukrywając pod szablonowym usmiechem okropny ból, jakiego doznawał.

Już, już w skutku bajejczonie mozolnych zgieć, obręcz dochodziła do bioder, schodząc niżej, gdy nagle dały się słyszeć odgłosy kłarnetu.

Gibraltar podskoczył nagle, jak gdyby piorunem rażony i obejrzał się poza siebie. Liny ani śladu.

Dziękaj okrzyk, niby wycie bestji, rozdarł mu gardło.

Pobiedz za nim! Nie mógł. Wiganiem był w żelaznej obręczy; nogi miał wolne, ale ręce skrupowate. Daremnie poruszał nimi z szaloną giestykulacją, płał się coraz bardziej. Włosy stawały mu jeżem, ciało krwa-wiło się, biała piana wybiegła na usta, kłaj przeraźliwie.

Obręcz pękła w łoncu.  
Wtedy chwytając ciężar sztufantowy, Gibraltar jak szaleniec przedarł się przez przerażone tłumy.

V.

Jakaś to obrzymia masa ciała, spowita w różowe tkaniny, pękające przy naciśnięciu...

dziera się przez tłumy i jak trąba gwałtownie spada na ulicę.

Kobiety przerażone usuwają się w głąb bram, mężczyźni natomiast tłoczą się jedni przez drugich dla nasycenia warunku dziwaocnem widowiskiem.

W mgnieniu oka potworne jawniśko znika z przed oczu ciekawych i widać go jedynie w oddali, dopędzającego męzozynę w szarym okrągłym kapelusiku i kobietę w jasno-niebieskiej sukni. Ścigana para ucieka lotem błyskawicy. W ten sposób przebiegają w szalonym galopie kilka ulic. Mężczyzna w okrągłym kapelusiku, z chyżą zwinnością podąża naprzód, ale towarzysząca jego precyzyjnie, traci oddech, zwalnia kroku...

Już już, czuje za sobą chrapliwy głos człowieka w różowych trykotach, zaciskającego w dloniach ciężar sztufantowy...

Nagle przy ulicy Ordonneau rozlegają się dwa przerażające okrzyki...

Tłumy cisną się na chodnik, na którym spoczywają dwa trupy; obok nich dziki, roz-zochrany akrobata stoł milcząc, zarymując w dloni zbrzydzany krwią ciężar.

Zbliżają się policjanci.  
— Co się tu stało?

— Zabij ich! Zabij! — woła naraz kilka dziesiąt głosów.

Policjanci dotykają się ciał bezdusznych.  
— Tyś uderzył?  
— Tak.  
— Jak się nazywasz?  
— Gibraltar.

— Dla czegoś ich zabił?  
Nie mógł dobyć głosu przez chwilę; po-tem rzeki, zanosząc się od łkania:  
— Kochałem Linę, a on mi ją zabrał!

KONIEC.



prawne widzenie. O tą ilość względem oskarżonego prosi obrona.

Na korzyść Heidego przemawia poza tem natychmiastowe przyznanie się do winy, pomimo, że jedyny świadek, któryby mógł udowodnić wzięcie 3 rubli, był to Krzeminski, który zbiegł. Takie przyznanie musi być traktowane, jako okoliczność w wyższym stopniu łagodząca. Pieniądze wziął Heide jedynie na wyswiadczenie więźniowi grzeczności. Jeżeliby sąd przyszedł do wniosku, że więźnienie śledcze nie wystarcza do pokrycia wyroku, to obrona prosi sąd o zawieszenie wykonania ewentualnego wyroku.

Prokurator w replice zaznaczył, że Heide, jako urzędnik, musi być surowiej ukarany.

Obrona zaznacza, że Heide był z zawodu ekspedjentem i wobec tego nie może być traktowany, jako urzędnik.

Sąd przyznał oskarżonemu w najwyższym stopniu okoliczności łagodzące i skazał go na 5 miesięcy więzienia, zaliczając mu 1 miesiąc więzienia śledczego. Wykonanie wyroku zawieszono do 1 stycznia 1920 r.

#### Na cudzą kartę.

W nocy z 7 na 8 listopada r. ub. Wincenty Tokarski i Eugeniusz Paliga przewozili zboże niewiadomego pochodzenia do swego mieszkania. Na szosie zatrzymał ich żandarm i stwierdził, że wiozą 380 funtów, mając kartę jedynie na 105 funtów. Zabrał im wobec tego zboże i oświadczył, że wyda takowe, jeżeli pokażą kartę na całkowitą ilość. Wtedy pomysłowi włóścianie zwrócili się do Wandy Radke, sąsiadki i pożyczili sobie od niej kartę na wymiar, zresztą już zużytą. Karta jednak wypisana była na zbyt małą dozę. Wobec tego liczba funtów podlegała małej „reformie“ i została następnego dnia przedstawiona żandarmowi. Ten jednak poznał się na „poprawce“, skonfiskował kartę i spisał protokół. Tak się przedstawia fundament aktu oskarżenia.

Paliga przyznał, że wioził więcej zboża, ale Tokarskiego przy tem nie było.— Wobec słów żandarma zwrócił się do Tokarskiego z prośbą o pożyczenie karty. Przyjaciel karty nie posiadał, ale dał „dobrą“ radę. Udali się razem do Radkówny i „wypożyczyli“ potrzebny dokument. Następnie Paliga udał się do młyna, gdzie uskarżał się przed jakimś nieznanym, że pożyczona karta nie pokryje nadwyżki.—

Usłużny nieznanomy wziął kartę i przerobił liczbę funtów.

Tokarski potwierdza zeznania Paligi. Prokurator wnosil dla Paligi o 8 miesięcy za przemytnictwo i o 1 rok za sfalszowanie dokumentu, proponując połączenie kar do 1 roku i 1 miesiąca więzienia. Dla Tokarskiego za usiłowanie wykonania oszustwa (pożyczenie karty) wnosil o 3 miesiące więzienia.

Sąd skazał Paligę na 6 miesięcy, a Tokarskiego na 3 tygodnie więzienia, zaliczając im więzienie śledcze od 3 lipca roku bież.

Na prośbę oskarżonych sąd postanowił wypuścić ich na wolność i pozwolić im odsiedzieć karę po żniwach.

#### Na kredyt.

Akt oskarżenia zarzucal Surze Skorupie z Tomaszowa, że przekroczyła cenę maksymalną na cukier i że dała poli.jantowi 2 funty cukru tytułem łapówki.

Oskarżona tłumaczy, że policjant przyszedł do sklepu i chciał zrobić protokół. Skorupa prosiła go, aby zaniechał. Dwa funty cukru dała mu, jako dobremu znajomemu, na kredyt, ale nigdy jako łapówkę.

Policjant, Hugo Hermann, przyznał, że oskarżona mogła chcieć dać mu cukier na kredyt, nie myśląc o przekupieniu.

Wobec tego sąd skazał Skorupę jedynie za przekroczenie cen maksymalnych na 10 mk. kary lub 2 dni więzienia.

#### Ofiary

złożone w „Godzinie Polski“.

Na pogorzelców Rzgowa.

Z odegranej komedijki w Rudzie Pabjanickiej przez dzieci — Józia i Henia Habermanów, Krügera i Epsteina — mk. 2 fen. 75.

Pracownicy żyd. Towarz. dobroczynności — mk. 14.

Felicja Hamburgerówna, z okazji zaręczyn panny Zofji Herschelsohn z p. Adol-fem Bankierem — mk. 5.

H. Landsberg — przegrany do p. Anki Adlerówny zakład mk. 7.50.

Razem mk. 29 fen. 25 co, wraz z poprzednio ogłoszonymi, wynosi mk. 461 fen. 62 i rb. 22 kop. 10.

## Ostatnie wiadomości.

### Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin, (urzędowo). Wielka kwatery Główna donosi 21 lipca wieczorem:

Wojska nasze stoją pod Tarnopolem.

### Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 21 lipca:

I. Według ostatecznych danych w miesiącu czerweu mocarstwa centralne drogą działań wojennych zniszczyły ogółem 1,016,000 ton registr. brutto. W sukcesie tym wzięli wybitny udział komendanci łodzi podwodnych, kapitanowie Winsche, Wilhelm, Adam von Bothmer, Forstmann, Wassner, Fiebeck, c. k. porucznik okrętu linowego Zdenko Hudecek, porucznicy marynarki Fürbringer, Voigt (Ernest), i Howaldt. Znaczący udział wzięli również komendanci naszych podwodnych łodzi minowych, którzy w wyjątkowo ciężkich warunkach pracowali przy silnem przeciwdziałaniu nieprzyjacielskiemu, a których akcja zasługuje dlatego na szczególne wyróżnienie.

Od początku nieograniczonej wojny podwodnej wraz z sukcesem czerwcowym zatopiono ogółem 4,671,000 ton registr. brutto.

II. Angielska łódź podwodna „C. 34“ została zatopiona na morzu Północnym przez jedną z naszych łodzi podwodnych pod komendą kapitana Walthera. Palacza, który jedynie ocalał, zabrano do niewoli.

Szef sztabu admiralicji.

### Komunikat rosyjski.

Petersburg, 20 lipca. Wielki sztab generalny donosi 19 lipca:

Front zachodni. Oddziały nasze po atakach nocnych opanowały wieś Nowiec na południe od Kalusza, poniosły jednak znaczne straty i cofnęły się na wschodni skraj wsi. Dwa ataki nieprzyjacielskie na wyżej wymienione stanowisko oddziałów naszych zostały odparte przy pomocy ognia. W walce pod Nowicą, 17 lipca zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe oraz zabraliśmy do niewoli ośmiu oficerów i 220 żołnierzy.

### Komunikaty angielskie.

Londyn, 21 lipca. (T. wł.). Główna kwatery donosi 20 lipca po południu.

W nocy nawprost Gavrello i na północ od Ypres przeprowadzono pomyślne wywiady, podczas których wzięliśmy jeńców. Artylerja nieprzyjacielska na północny zachód od St. Quentin i na południowy zachód od Lens prowadziła akcje bardziej ożywioną, niż zazwyczaj.

Londyn, 21 lipca. (T. wł.). Kwatery główna donosi 20 lipca wieczorem:

Nocy ubiegłej na północy wschód od Hargicourt odparto ze stratami nieprzyjacielski oddział wywiadowczy. Prócz zwykłej akcji artyleryjskiej stron obu niema nic więcej do doniesienia.

### Postuchanie kanclerza Rzeszy u cesarza.

Berlin, 21 lipca. (T. wł.) Cesarz Wilhelm wysłuchał dzisiaj po południu sprawozdania kanclerza Rzeszy, d-ra Michaelisa.

### Spodziewana zmiany ministerjalne.

Berlin, 21 lipca. (T. wł.) Pisma wieczorne donoszą, że część zmian na wysokich stanowiskach rządowych nastąpi i zostanie ogłoszona w dniach najbliższych, a może dzisiaj jeszcze. Przypuszczają obecnie, że sekretarz stanu, dr. Helfferich, uda się w charakterze posła do Konstantynopola, lecz być może, iż jeszcze przez kilka tygodni pozostanie na swem obecnym stanowisku, ażeby dopomagać w pierwszych chwilach urzędowania dr. Michaelisowi.

„Lokalanzeiger“ przypuszcza, że dr. Helfferich pozostanie jako wicekanclerz bez teki przy kanclerzu Rzeszy dr. Michaelisie. Pisma liczą się już jako z faktem z ustąpieniem ministra rolnictwa, barona v. Schorlemmera i ministra oświaty, v. Trotta za Solz. Jako następcę Schorlemmera wymieniają barona v. Falkenhau-sena, zaś jako następcę Trotta za Solz — dyrektora ministerjalnego v. Schmidta.

Jako kierownika kancelarii Rzeszy podają obecnego kierownika państwowej centrali tłumaczeń, v. Grävenitza. Stanowisko sekretarza stanu ministerjum spraw zagranicznych ma być powierzona...

Dnia 20 b. m. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

S. P.

### Teofila z Pieszchałów Potockich Rutkowska

przeżywszy lat 72. Wyprowadzenie ukochanych nam zwłok nastąpi w poniedziałek, dnia 28 b. m. o godz. 3 i pół po poł., z domu przy ul. Radwańskiej № 40, na stary cmentarz katolicki. Na smutny ten obrząd zapraszają krewnych, znajomych i kolegów

6565-1-1

syn, synowa, wnuczek, zięć i córka.

dzienniki, posłowi w Kopenhadze, hrabiemu Brockdorff-Rantzau.

„Lokalanzeiger“ sędzi jednak, że również dr. v. Kühlmann jest pretendentem do stanowiska po Zimmermannie.

### Prasa niemiecka o konferencji w ministerjum spraw wewnętrznych.

Berlin, 21 lipca. (T. wł.). „Germania“ w artykule wstępnym zastanawia się nad doniosłością spotkania cesarza z przywódcami stronnictw parlamentu i pisze m. in. Nawiązanie bezpośredniego kontaktu pomiędzy rządzącymi i rządzonymi stanowi znamienny postęp na drodze do inowacji w polityce wewnętrznej, wyczekiwanych przez wszystkie sfery narodu niemieckiego. Jeżeli zdajemy sobie w zupełności sprawę z doniosłości tego wydarzenia, to nie powinniśmy zatrzymywać się wobec faktu, że cesarz wygłosił przemówienie wobec powołanych przez się doradców, lecz winniśmy powołać się na uległość, jaką znalazł on we wszystkich partiach. W stosunku do stronnictw mieszczkańskich byłoby zrozumiałem samo przez się, że w każdym czasie ulegałyby podobnemu życzeniu cesarza, lecz tutaj również demokraci socjalni byli po raz pierwszy reprezentowani oficjalnie przy dworze, ci sami demokraci socjalni, których udział w prezydjum parlamentu Rzeszy musiał przed kilku laty rozchwiać się wskutek tego, iż odmówili stanowczo spełnienia związanych z tem obowiązków reprezentacji względem Korony. Czas sprwadził jednak zwrot nie tylko u góry, lecz i na dole; to też zdaje się nam nawet, iż posiada on znaczenie zasadnicze.

„Nationalztg.“ pisze: Zmianę prądów czasu dojrzedz można również w tem, że demokraci socjalni przychodzi na herbatę poobiednią do ministerjum spraw wewnętrznych i ma tam sposobność swobodnego porozmawiania z cesarzem o wszelkich sprawach. Przed trzema laty wszystko to byłoby niemożliwością.

### Odesa w rękach pułków zrewoltowanych.

Zurych, 21 lipca. (T. wł.). „Russkoje Słowo“ donosi, iż Odesa została zupełnie opanowana przez pułki powstańcze, które przeszkadzają przemarszowi wojsk na front i dokonywują masowych aresztowań wśród mieszczków. Miejscowy komendant rady robotników i żołnierzy okazał się bezsilnym. Rewolucjoniści wzywają ludność do manifestacji pokojowych i do obalenia rządu tymczasowego, będącego na żołdzie angielskim. Na dworcach kolejowych w Odesie pułki rewolucyjne postawiły karabiny maszynowe, ażeby nie dopuścić do przejazdu wojsk, udających się na front.

### Walka rządu z powstańcami.

Lugano, 21 lipca. (T. wł.). „Corriere della Sera“ donosi z Petersburga pod datą 18 lipca po południu: Rząd w porozumieniu z komitetem wykonawczym rady robotników i żołnierzy postanowił tępić orężem anarchistów i bolszewików. Walki już się przeważnie zaczęły. Po obu stronach organizują się siły. Artylerja podjęła akcje. Mosty na Newie pozrywano, ażeby rozdzielić siły powstańców. Śródmieście Petersburga wyludniło się, sklepy są pozamykane, komunikacja ustała. Naciągana artylerja ciężka, wierna rządowi. Jeżeli powstańcy nie złożą broni w określonym terminie, to na stanowiska ich zostanie bezwzględnie skierowany ogień. (Według innego doniesienia, powstańcy zostali już po części pokonani).

### Przyszły dyktator rosyjski.

Sztokholm, 21 lipca. (T. wł.) Z Petersburga donoszą: Jak komunikuje „Russkoje Słowo“ Kerenskijski miał oświadczyć, iż z chaosu, jaki stanowi obecnie Rosja, powstanie niebawem dyktator, który stworzy ład. Dyktatorem tym nie będzie jednak on sam.

### Aresztowanie Kotłowskiego.

Rotterdam, 21 lipca. (T. wł.) Biuro Reutersa donosi z Petersburga: Adwokata Kotłowskiego, towarzysza Lenina, aresztowano pod zarzutem, powtarzającym się obecnie często, iż jest agentem niemieckim.

### Zamach na Lwowa i Czheidzego.

Bazylen, 21 lipca. (T. wł.) Biuro Reutersa donosi o niefortunnym zamachu na ks. Lwowa i Czheidzego. Sytuacja jest nader zawiła i krytyczna.

### Sytuacja w Petersburgu.

Bern, 21 lipca. (T. wł.) „Bund“ berneński przytacza doniesienie dziennika „Russkoje Słowo“, według którego, w ostatnich czasach większość generałów rosyjskich, pousuwanych ze stanowisk, przebywał ma w Petersburgu.

„Exchange-Agentur“ donosi z Petersburga: Pomiędzy rewolucjonistami a rządem tymczasowym zawarty został kompromis, na mocy którego powstanie w Petersburgu zostanie zawieszono dopóki nie rozstrzygną się rokowania, dotyczące przerwania lub dalszego prowadzenia ofensywy.

### Prądy rewolucyjne w Hiszpanji.

Rotterdam, 21 lipca. (T. wł.) Ze specjalnych źródeł donoszą do Londynu, iż ruch rewolucyjny w Hiszpanji rozwija się bardzo szybko. Prąd republikański występuje na widownię coraz jawniej. Sfery tajemniczone przekonane są, iż tutaj będzie bezsilną nawet osobista popularność króla Alfonsa.

### Zatopienie parowca angielskiego.

Londyn, 21 lipca. (Tel. wł.). Biuro Reutersa donosi: Parowiec angielski „King David“ został zatopiony 20 lipca przez niemiecką łódź podwodną po dwugodzinnej walce.

### Sytuacja na frontach.

Berlin, 21 lipca. (T. wł.) Biuro Wolfa donosi:

W Galicji wschodniej 20 lipca toczyła się ofensywa wojsk niemieckich i austriacko-węgierskich. Front rosyjski został przełamany na szerokości 40 kilometrów. Tem samym armje mocarstw centralnych dokonały przełamania frontu w takich rozmiarach, w jakich nie zdołali tego dopiąć dotychczas francuzi i Angliey pomimo olbrzymich ofiar w ludziach i materiale. Wojska niemieckie 20 lipca party przed sobą rosjan i wyrzadzili im ciężkie straty, podobnie jak dni poprzednich, podczas walk tylnych straży i odosobnionych utarczek.

Eskadry lotnicze podjęły również zwycięzki atak, obrzucając gesty kolumny rosyjskie na szosie pod Tarnopolem bombami i ostrzeliwując je z bliska z karabinów maszynowych. Liczba jeńców podniosła się do 5000.

Pod niepohamowanym natarciem wojsk niemieckich i austriacko-węgierskich i pod naciskiem od strony północnej zlamano się również stanowisko rosyjskie na wzgórzach na wschód od Kalusza i na wschód Biszek.

Na froncie macedońskim kolumny szturmujące po przygotowaniu artyleryjskiem w łuku Czerny wprowadziły z nowymi nieprzyjacielskich jeńców i przetrwały zdobycz. W okolicy Dobropolja ożywił się ogień artylerji. Na wschód od jeziora Doiran odparto silny patrol nieprzyjacielski.

Na froncie zachodnim, we Flandrii, w nocy z 19 na 20 lipca stoczono szereg utarczek patroli, pomyślnych dla oręża niemieckiego. Od południa ogień nieprzyjacielski wzmógł się znowu, przechodząc w planowy, ciężki ogień niszczący, szczególnie u wybrzeża Driegrachten od północy od Boesinghe, aż pod Heffbeke trwał przez całą noc i ożywił się również na południe od Lys. Wieczorem samoloty niemieckie w przebiegu liczących walk powietrznych straciły szereg aparatów nieprzyjacielskich. Rankiem 21 lipca na północ od Warneton odparto silny patrol nieprzyjacielski, który wtargnął na stanowisko niemieckie.

W Artois skierowano skuteczny ogień niszczący na rowy nieprzyjacielskie. Nocą przeciwnik podjął atak na północny zachód od Vermelles, został jednak od party przy pomocy ognia zaporowego, w walce z blizką, w wykonanym bezwzględnie kontratakiem. W rękach naszych pozostała pewna liczba jeńców. Artylerja niemiecka straciła nieprzyjacielski balon na uwięzi na południowy wschód od Souchez.







Teatr Wielki Dziś Ostatnie pożegnalne przedstawienie — NORA dramat w 8 aktach H. Ibsena z IDĄ KAMIŃSKĄ w roli tytułowej przy współudziale całego zespołu —

Wydział Rejestracji Strat kolejowych, pocztowych i komorowych przy Radzie Głównej Opiekuńczej Oddział w Łodzi, Piotrkowska 56 (dom Szeikerta) zwraca niniejszym uwagę osób zainteresowanych, że ze względu na krótki czas istnienia tegoż wydziału, należy się spieszyć z zarejestrowaniem strat w celu uzyskania po wojnie odszkodowania. Biuro oddziału czynne codziennie od godz. 10 rano do 1 po poł. 6561-1-1

Ul. Widzewska 40 m. 18 II piętro, front. Z powodu likwidacji interesu nabyć można bardzo tanie różne reszki, Szewiotu, Bostonu, Alpigi, wenijskie, Satyny, Towarna damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. (czarny z białą kratką i inne), różne towary na bluzki, mauselin de lin w różnych kolorach, barchany letnie i zimowe różne cągi. Łódź, ulica Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo. Ceny niskie, lecz stałe. 6008-18

Ważne dla p. Legionistów i sportowców! w mojej pracowni wykonywane są uniformy dla legionistów wszelkiego rodzaju broni, jakoteż są do nabycia gotowe. Również polecam gotowe ubrania sportowe, oraz wykonywam zamówienia na takowe, 5871-8-4 Usługa jaknajakuratniejsza! Ceny przystępne. Sz. WEKSLER, Piotrkowska 32.

DACHÓWKI DRENY w różnych wielkościach poleca K. Kawecki i S-ka. Łódź, Przejazd 42/44. Biuro ogłoszeń „Kurier”, H. Kustow, Piotrkowska 60.

„ZABKI” Zakłady Ceramiczne Adama Hrabiego ROKIERA. Reprezentacja w Łodzi: Sienkiewicza 22. Drewno, Dachówki i Cegła.

Zarząd koedukacyjnej Wyższej Szkoły Realnej w Zgierzu niniejszem podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzaminy wstępne i poprawkowe do klas wstępnej młodszej i starszej, I, II, III, IV, V rozpoczną się 21 sierpnia. Metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy i podanie na imię dyrektora szkoły należy złożyć przed powyższym terminem. Kancelarja szkoły czynna przez wakacje we wtorki i piątki od godz. 10-ej do 12-jej. Szkoła mieści się przy ul. Sześciuściwej (za kościołem ewangelickim) w domu W-go Kautza. Dyrektor Szkoły Stefan Pogorzelski. 6154-10

Przedstawicielstwo Główne Tow. „Przezorność” w Warszawie. Ubezpieczenia na życie i od wypadków. Agentura Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia. Ubezpieczenia od ognia ruchomości i nieruchomości. PRZEDSTAWICIELE: LASKOWSKI i ROZENBAUM Od 10 lipca r. b. mieszczą się przy ul. Andrzeja 2. Potrzebni są zdatni akwizytorzy. 6306-1-13

Akuszerka R. Pipikowa z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 26 lat, przyjmuje od 9 rano. Łódź, Piotrkowska 132 w podw., wejście na lewo, II p. na prawo. 6498-10-2

Torń prasowany kujawski. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Łódź, Konstytucyjna 95. 6509-10-3

Pieniądze zarobić! Tanie Resztki różnych Cągów, Barchanów i towarów na bluzki oraz różne Szewioty, Korty i sukna na damskie i męskie ubrania, pokrycie korzechów bardzo tanio dostać można: ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front, III-gie piętro. 6451-8-4

Majątek w okolicy Łodzi, 20 włók w tem część lasu sprzedam — zaraz. — Blizszych szczegółów udzieli W. Klimczak, między 6 a 8 wiecz. Łódź, Spacerowa 41. — Biuro. 6542-2-1

Zagubiony przezemnie kwit kaucyjny wydany przez Radę Główną Opiekuńczą, za № kolektora 846, na imię M. Cederbauma ogłaszam niniejszym za nieważny. M. Cederbaum. 6528-3-2

Detaliczna sprzedaż po hurtowych cenach! Resztki różnych towarów jak: na bluzki, kostjomy damskie męskie i dziecięce, oraz szewioty, sukna, korty, róże cągi, alpigi, batysty, barchany (czarne z białym w kratkę) i modne towary. Dostać można jak najtaniej przy ul. Dzielnej № 34, m. 14, pomocna oficyna, I piętro. Ceny stałe! — Ceny stałe! 6556-4-1

Mydło rozmaitego gatunku od Mk. 2.25 f., hurtem taniej Drucker, Średnia 2. 6560-3-1

Angielskiego szybko i dokładnie uczy podług własnej metody rutynowy nauczycielka. Dowiedzieć się: Wólczańska 62, miesz. 18, róg Andrzeja, codziennie między godz. 2-5 po poł. 6564-3-1

Ogłoszenia drobne.

Arytmetykę z 3000 zadań Chan-kowskiego sprzedają księgarnie w Łodzi, autor Królewska 35, Warszawa. 5078-1

Apteczny skład z powodów fabrycznych sprzedam tanio, dogodnie. Oferty „Skład apteczny” w administracji „Godz. Polski” w Łodzi. 6562-3-1 Marczyński Rokicińska 6

Apteczny skład kupię na prowincji. Wiadomość: Zgierz, Auerbach skład apteczny. 6546-4-1

Chłopiec 15-letni, umiejący pisać, potrzebny do rozwożenia wozkiem. Zgłaszać się rano Pańska 39, prawa ofic. ost. wejście, III p., prawo m. 9. 6568-2-1

Kupię kilkadziesiąt korcy koku razem lub częściowo. Oferty z podaniem ceny: E. Wisniewski, Spacerowa 41. 6543-3-1

Na Wisniewej Górze, Willa Teplera jest pokój umeblowany z utrzymaniem. Mieszkanie nauczycielki, I piętro. 6510-3-3

Pieniądze dają na kwity lombardowe. Łódź, Piotrkowska 69, m. 32, pocz. ofic. 6524-7-2

Pianina nowe, używane, strojone, reperacja, wysyłka na prowincję. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 26. 6385-6-1

Portjer (lat 18-24) potrzebny dla instytucji. Oferty ze świadectwami składać w Towarzystwie Pielegniania Chorych „Bykur Cholim”, Cegielińska 57. 6534-3-1

Reszki białe: na kostjomy, bluzki, matinki, szlafroki, pika, satyna, materiał szary i „khaki” dla skautów. Konstytucyjna 8, drugi dom od Nowego Rynku, w podwórzu, parter. 6573-1-1

Student III-go kursu i uczeń 7-jej klasy szkoły realnej poszukują korepetycji. Orła 17, parter, od 1 do 4-jej. 6378-6-5

Sprzedam motor gazowy 6 konny, aparat kinematograficzny wraz z lampą, 2 liczniki na stały prąd: 1) 50 amp. — 110 volt, 2) z tablicą 30 amp. — 110 volt, muzykę restauracyjną, Wiadomość: ul. Brzezińska 59, w restauracji. 6511-3-1

Skradziono paszport niemiecki, na imię Marji Rychtermanówny, wydany w Łodzi. 6567-1-1

Tapicer-dekorator M. Szyman, Zawadzka 19, wykonywa zamówienia po niskich cenach. 6571-2-1

Wdowa bezdzietna poszukuje sżycia w domu przyw. lub na prowincji. Znajomość: sżycie bieleziny. Oferty proszę składać w admin. „Godz. Polski” w Łodzi dla „R”. 6556-2-1

Zaoszczędzenie pieniędzy! W męskim, damskim, wojskowym ubiorze, różnym towarze i suknie bilardowym dziury różnego rodzaju nie do poznania sztucznie zostają zatkanie. Andrzejka 51, front, I-sze piętro. 6570-1-1

Zagubiona została legitymacja chlebowa № 2543, na imię Jakuba Jungstera; nie brano kartek w okresie 55 i 56. 6556-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stanisława Dygasa. 6563-1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Emilii Wyrwich. 6555-1-1

Zaginął patent, wydany na imię D. Korna z Łodzi Nowomiejska 9. 6575-1-1

Zaginął wyrok № 1999 z maja 1917 r. Sądu Pokoju, 3 Okręgu m. Łodzi na rubl. 197 25 na korzyść Lzydora Lewkowskiego, przeciw Jakobowi Herzowski Kabinowiczowi, który uważany jest za nieważny. Łaska wy znalazła zechce zwrócić: Łódź Cegielińska 51, Lewkowicz. 6558-3-1

2 konie z uprzężą i lekkim wozem ukradziono z fol. Poleszyna, gmina Łask: jeden koń gniady w lewej zadniej nodze wyżej kolana odtańka szrapnela, lat 11, kuleje; drugi koń kary, lat 8, obydwaj odciśnięte na grzbiecie od szora. — Za wskazanie mi miejsca nagrody 500 mk. 6574-3-1

2 pokoje z kuchnią, z urządzeniem niem oraz wygodami poszukuje od 1-go października. Auresy pod lit. „A. B. C.” w administr. „Godziny” w Łodzi. 6557-6-1

Kapiele Busko w Polsce Sezon 1917 od 1 maja do 30 września. Kapiele siarczane „błotne” Wodolecznica Instytut zanderowski Wyborna restauracja w zakładzie Trzy razy dziennie koncert wojskowy w parku Wygodny automobil Połączenie Kielce—Busko. 4344-24

Helenów. Plac sportowy. W niedzielę, 22 b. m. Wielki Match Footballowy między drużyną 3 pułku piechoty Wojsk Polskich a Łódzkim Klubem Sportowym. Match odbędzie się bez względu na pogodę 6551-2-1

Towarz. uczestników powstania 1863 roku uprasza członków, jak również kandydatów na członków Towarzystwa, którzy zapisali się i złożyli wpisowe na ręce p. Ed. Bittnera, aby pofatygowali się do skarbnika T-wa p. B. Czerniaka (Długa 4). Zarząd Tow. prosi również tych weteranów, którzy jeszcze się do Tow. nie zgłosili, aby w d. 25 lipca przybyli o godz. 6 wiecz. do lokolu Tow. naukowego przy ul. Spacerowej 80 w celu otrzymania zapomogi i zapisali się na listę stałe potrzebujących zasiłków. Zarząd Tow. uczestników powstania 1863 r.

Ogłoszenie. Jest do przewiezienia kilka tysięcy sztuk płyt betonowych 0,5 x 0,5 m. i bortnic betonowych po 1,0 m. długości z domu Nr. 80 przy Pasażu Szulca na plac nad Łódką między ulicami Nowomiejską i Wschodnią. Pragnący podjąć się przewozu zechcą złożyć najdalej do dnia 25 b. m. o godz. 12 oferty w zamkniętych kopertach w kancelarji Wydziału Budowlanego, Nowy Rynek 14, z podaniem ceny od jednej sztuki płyty i od jednej sztuki bortnicy. Łódź, dnia 20. VII. 17. Magistrat Wydział Budowlany. 6369-1-1

Szkoła techniczna w Łodzi, Pańska 9 róg Zawadzkiej. Kurs przygotowawczy klasy obejmuje następujące przedmioty arytmetyka i algebra w zakresie kursu 3-ich klas szkół średniej, przyroda i geografia, jęz. polski i niemiecki, rysunki, kroślenia i kaligrafja rondo. Zapis kandydatów do tej klasy odbywa się bez egzaminów codziennie między 3-6. Do specjalnych klas przyjmujemy kandydatów i kandydatki po zdawaniu odpowiedniego egzaminu lub za świadectwem szkolnem. Kończący szkołę otrzymuje dyplom pomocnika inżyniera budowy, mechaniki lub elektrotechniki. Nauka teoretyczna i praktyczna. Całkowity kurs trwa 3 lata. Blizszych informacji udziela Kancelarja codziennie między 5-7. 6559-6-1

W tych dniach została otwarta FILJA Warszawskiego Ziemiańskiego T-wa Mieczarskiego przy ul. Piotrkowskiej 13. Biuro Ogłoszeń „Kurier”, H. Kustow, Piotrkowska 60

Zarząd Stow. Wz. Pom. Prac. Handl. m. Łodzi (Spacerowa 21) podaje do wiadomości panów członków Stowarzyszenia, że we wtorek, 24-go i w środe, 25-go Lipca r. b. o godz. 5-jej po poł. odbędzie się w Sali Koncertowej (Dzielnia 18) Zwyczajne Doroczne Ogólne Zebranie Członków. Porządek dzienny: 1. Zagajenie posiedzenia i wybór prezydium. 2. Wniosek Zarządu o wykluczeniu dwóch członków rzeczywistych z listy stowarzyszonych. 3. Odczytanie protokolu poprzedniego Dorocznego Ogólnego Zebrania. 4. Protokół Komisji Rewizyjnej. 5. Sprawozdanie Zarządu. 6. Zatwierdzenie budżetu na r. 1917 oraz określenie wpisowego i składki członkowskiej w walucie markowej. 7. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej. UWAGA: Powyższe Zebranie, jako zwołane w drugim terminie, prawomocne jest stos. do § 64 Ustawy, bez względu na ilość przybyłych osób. 6531-2-1

Tow. Akc. Handl. Przem. Ł. J. Borkowski Łódź, ul. Widzewska Nr. 60. poleca ze składu wagonowo materiały budowlane: Cement, Belki żelazne, Wapno, Dachówkę cementowo-azbestową i glinianą.